Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
16 i 17 kwietnia 1967 roku
Rok XXII Nr 89 (6327)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś Dzień Włókniarza

Ci, spod czółenka znaku...

CAF — Wołoszczuk

Włókniarze, ci spod znaku czółenka tkwią nieustannie w centrum społecznej uwagi. I jako producenci, i jako ludzie. Są bowiem wraz z tymi spod znaku igły i kopyta, czyli „całą resztą" przemysłu lekkiego, grupą absolutnie specyficzną, niepowtarzalną i niezastąpioną.

Jako producenci dystansują innych liczebnie, strukturalnie i... efektownie. Jako ludzie natomiast dystansowani są — wprawdzie nie liczebnie, ale efektywnie przez innych. Niemniej

POD WIELOMA WZGLĘDAMI POZOSTAJĄ „NAJ".

Przemysł lekki ma bowiem największy udział w produkcji globalnej kraju. Dostarcza — licząc w cenach porównywalnych, 13,3 proc. tej produkcji. Samo włókiennictwo natomiast 8,2 proc., co zrównuje pod tym względem jego produkcję z przemysłem paliw i lokuje go na trzecim (po przemyśle spożywczym i środków transportu) miejscu w kraju.

Przemysł lekki daje pracę największej liczbie ludzi. Żyje zeń ponad 675 tys. osób tj. najwięcej — 18,1 proc. spośród ogółu zatrudnionych w polskim przemyśle. Samo włókiennictwo natomiast ustę

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Proces sprawców uprowadzenia BEN BARKI

W najbliższy poniedziałek rozpocznie się w Paryżu nowy, dwukrotnie odraczany proces sprawców uprowadzenia przywódcy marokańskiej opozycji Mehdi Ben Barki.

Przed sądem stanie m. in. pułkownik Ahmed Dlimi, swego czasu zastępca szefa marokańskich sił bezpieczeństwa. W końcu ubiegłego roku przybył on potajemnie do Paryża oddając się w ręce francuskich władz. Niespodziewane pojawienie się Dlimiego na sali sądowej spowodowało odroczenie poprzedniego procesu.

Antywojenna demonstracja tysięcy nowojorczyków

Tysiące Amerykanów zgromadziło się w sobotę na placu przed siedzibą ONZ w Nowym Jorku, aby wysłuchać apelu dra Martina Kinga o przerwaniu amerykańskich nalotów bombowych na DRW.

Od czasu antyrasistowskiego marszu na Waszyngton w r. 1963 nigdy nie było w USA tak wielkiego zgromadzenia, jak w sobotę w Nowym Jorku. W Waszyngtonie 28 sierpnia 1963 roku zebrało się przeszło 200 tysięcy ludzi.

Z Harlemu przymaszerowała w sobotę do parku centralnego grupa prowadzona przez działacza murzyńskiego, S. Carmichela. Murzyni nieśli transparenty z napisami: „Żaden Wietnamczyk nie nazwał mnie nigdy czarnuchem", „Czarni powinni walczyć z białymi rasistami".

Przeszło 100 mężczyzn wdrapało się na szczyt skały w parku centralnym i spaliło tam swe karty powołania (do wojska).

Policja nowojorska podjęła w sobotę specjalne środki ostrożności. Trasę pochodu obstawiono przeszło trzema tysiącami policjantów i tajnych agentów. W powietrzu krążyły helikoptery policyjne.

U Thant zakończył wizytę w Neapolu

Sekretarz generalny ONZ, U Thant, zakończył dwudniową wizytę oficjalną w Nepalu i w sobotę przyleciał do Delhi. Komunikat ogłoszony w Katmandu na zakończenie rozmów stwierdza m. in., że U Thant i król Mahendra jednakowo oceniają problem wietnamski. Obaj mężowie stanu podkreślili, że naloty na DRW powinny ustać przed podjęciem rokowań pokojowych przez strony walczące.

W dniu 15 kwietnia br. Stocznia Gdańska, chluba naszego przemysłu okrętowego otrzymała imię Włodzimierza Lenina. Na zdjęciu: basen wyposażeniowy Stoczni im. Lenina

CAF — Uklejewski

Busko

Akt erekcyjny pod Dom Włókniarza

W przeddzień Dnia Włókniarza — odbyła się w Busku-Zdroju uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę sanatorium dla pracowników przemysłu lekkiego. Na uroczystość przybyli m. in.: przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński, przewodnicząca ZG Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego Irena Sroczyńska.

W tym samym dniu I. Loga-Sowiński zwiedził fabrykę samochodów ciężarowych w Starachowicach.

Zenon Kliszko gościem stoczniowców

Gdańska stocznia otrzymała imię Wielkiego Lenina

Podniosłą uroczystością nadania Stoczni Gdańskiej imienia Włodzimierza Iljicza Lenina, która odbyła się 15 bm., załoga tego największego zakładu przemysłowego Wybrzeża i całe społeczeństwo woj. gdańskiego uczciło 92 rocznicę urodzin twórcy pierwszego państwa socjalistycznego i zbliżającą się 50 rocznicę Rewolucji Październikowej.

Bramy odświętnie udekorowanej stoczni otwarte zostały dla mieszkańców Trójmiasta, którzy korzystając z pięknej wiosennej pogody, wzięli masowy udział w uroczystości wodowania 470 jednostki wybudowanej w tym zakładzie w okresie powojennym — przemysłowej bazy-przetwórni rybackiej M/S „Pomorze", przeznaczonej dla szczecińskiego przedsiębiorstwa „Gryf".

Wśród licznych gości na uroczystość przybyli **członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko oraz minister przemysłu ciężkiego Janusz Hrynkiewicz.**

Ky zapowiada utworzenie strefy śmierci na linii demarkacyjnej

Premier reżimu sajgońskiego, Ky zapowiedział utworzenie przy linii demarkacyjnej, dzielącej obie części Wietnamu, strefy śmierci. W oświadczeniu złożonym w sobotę Ky powiedział, że zamierza wzdłuż strefy zdemilitaryzowanej założyć pola minowe i zasieki z drutu kolczastego. Operacja ta będzie wymagała wysiedlenia z tego obszaru około 20 tysięcy mieszkańców.

Żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej rozpoczęli karczowanie dżungli tuż na południe od strefy zdemilitaryzowanej. Przy użyciu spychaczy i innych maszyn ogałacają oni z roślinności pas dżungli szerokości 400 metrów i długości 11 kilometrów.

DZIŚ W NUMERZE:

- ★ Sekrety indiańskiej chirurgii
- ★ W kolebce autora „Chłopów"
- ★ Przed wielką burzą
- ★ Późnym wieczorem
- ★ Karnawał w Rio
- ★ Wenecja północy
- ★ Wilcze prawo
- ★ Kartki prozy, humor, rozrywki umysłowe

Pamięci ofiar hitlerowskiego faszyzmu

Dziś odsłonięcie pomnika w Oświęcimiu

Wiec 100 tys. manifestantów z całego świata

Dziś odbywa się wielka międzynarodowa uroczystość odsłonięcia pomnika 4 milionów ofiar Oświęcimia — największego hitlerowskiego obozu masowej zagłady.

W niedzielnych uroczystościach przewidziany jest udział ok. 100 tys. manifestantów. Kraków powitał niemal wszystkich przedstawicieli oficjalnych delegacji zagranicznych, reprezentujących rządy szeregów krajów Europy, Międzynarodowy Komitet Oświęcimski, międzynarodowe organizacje innych byłych hitlerowskich obozów masowej zagłady: Mauthausen, Dachau, Sachsenhausen, Buchenwaldu, Neuengamme i Ravensbrueck. Przybyły pielgrzymki i wycieczki byłych więźniów Oświęcimia i innych faszystowskich kaźni śmierci oraz krewni, przyjaciele i koledzy ofiar oświęcimskiego obozu, m. in. z Argentyny, Belgii, Francji, Grecji, Holandii, Izraela, Węgier, Włoch, ZSRR. W biurze prasowym akredytowano ok. 100 sprawozdawców krajowych i zagranicznych oraz ekipy telewizyjne i radiowe, reprezentujące największe ośrodki z wielu państw Europy.

Niedzielne uroczystości w Oświęcimiu rozpoczną się o godz. 11 przed pomnikiem 4 milionów ofiar Oświęcimia. Spodziewane jest przemówienie przedstawiciela najwyższych władz państwowych PRL, reprezentanta Armii Radzieckiej, która wyzwalała Oświęcim oraz przedstawiciela zarządu Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego. Uchwalony zostanie również apel do opinii publicznej świata.

Z zainteresowaniem oczekiwane też jest światowe prawykonanie Krzysztofa Pendereckiego „Dies irae" — oratorium pamięci zamordowanych w Oświęcimiu.

Nowa seria polskich znaczków

„Martyrologia i walka" — taką nazwę nosi nowa emisja polskich znaczków pocztowych. W tych dniach ukazały się 3 znaczki wchodzące w skład tej serii (pozostałych 7 ukaże się w październiku). Na jednym z wydanych znaczków widnieje pomnik ofiar faszyzmu w Oświęcimiu-Brzezince, na drugim — pomnik w Oświęcimiu-Monowicach, na trzecim — odznaka opiekuna miejsc pamięci narodowej.

Fanfani odwiedzi ZSRR

Na zaproszenie rządu radzieckiego 10 maja przybędzie z wizytą oficjalną do ZSRR minister spraw zagranicznych Włoch, Amintore Fanfani.

Stan zdrowia K. Adenauera nadal ciężki

Komunikat lekarski ogłoszony w sobotę po godzinie 18 stwierdza, że w stanie zdrowia ciężko chorego byłego kanclerza NRF Adenauera nie nastąpiły zmiany. **Jest on nadal ciężki.**

Zgon Toto

W nocy z 14 na 15 bm. zmarł nagle na zawał serca w wieku 69 lat znany włoski aktor filmowy Antonio de Curtis Gagliardi, występujący pod pseudonimem Toto.

ZSRR—Francja

Nowa dziedzina współpracy

Specjaliści radzieccy i francuscy osiągnęli porozumienie w sprawie szerokiej współpracy obu krajów w przemyśle spożywczym. 5-dniowe rokowania na ten temat zakończyły się w sobotę w Moskwie podpisaniem oficjalnego protokółu.

Wyrok na fałszerzy dolarów

Przed Sądem Wojewódzkim w Koszalinie odbyła się rozprawa przeciwko Mikołajowi Burjańskiemu i jego żonie Raisie, oskarżonym o fałszowanie banknotów dolarowych i puszczanie ich w obieg.

M. Burjańskiemu sąd wymierzył karę 6 lat, a Raisie B. 2 i pół roku więzienia. Obojeskazani zostali na grzywnę w łącznej wysokości 20 tys. zł.

Jedna z najlepszych imprez rozrywkowych?

W opinii publiczności, na miano najlepszej imprezy rozrywkowej pierwszej połowy roku — mają szanse zasłużyć występy w Łodzi 90-osobowej MIĘDZYNARODOWEJ REWII „HOLIDAY ON ICE". Jej nowy, atrakcyjny program będziemy mieli możność obejrzeć w łódzkim Pałacu Sportowym w okresie od 28 kwietnia do 14 maja.

Poza normalnymi wieczorowymi przedstawieniami odbędą się też **4 popołudniówki — 30 kwietnia oraz 6, 7 i 14 maja o godz. 15.** Także więc dzieci i młodzież szkolna ujrzeć mogą „Holiday on ice" i doskonale bawić się podczas kapitalnych, komicznych scenek — takich, jak na zdjęciu powyżej. Również na tych przedstawieniach losowane będą wśród widzów **ATRAKCYJNE NAGRODY RZECZOWE.**

Bilety można kupić: przy **ul. Piotrkowskiej 5 („Turysta"), Piotrkowskiej 27 („Gromada"), Piotrkowskiej 65 („Orbis"), Piotrkowskiej 70 i 102a (PTT-K) oraz przy ul. Worcella 21 (Hala Sportowa, dział imprez).**

Ci, spod czółenka znaku...

(A) Dokończenie ze str. 1

puje w tym względzie jedynie w minimalnym stopniu przemysłowi spożywczemu i paliw.

Przemysł lekki jest ponadto najpoważniejszym „źródłem"... klasy robotniczej. Właśnie w nim pracuje najwięcej prawdziwych robotników. Bezpośrednio przy maszynie — ponad pół miliona osób, dokładnie — 553,8 tys. Sami włókniarze zresztą stanowią największą grupę robotników w kraju. Jest ich 331 tys., hutników natomiast 323 tys., górników — 319 tys., metalowców — 172 tys.

Przemysł lekki jest również największym warsztatem pracy kobiet i „poligonem" doświadczalnym... równouprawnienia. Tu pracuje czwarta część — ponad 430 tys. wszystkich kobiet zatrudnionych w polskim przemyśle. Same włókniarki (261,6 tys.) stanowią najliczniejszą kobiecą grupę zawodową, zaś średnia zatrudnienia kobiet w całym przemyśle lekkim — 61 proc. jest dwukrotnie wyższa od średniej krajowej i nie pozostawia wątpliwości, co do kobiecego charakteru tego przemysłu.

Przemysł lekki jest także przemysłem najbardziej narażonym na ciosy opinii publicznej. Odzieżwa i obuwa przeszło 31 milionów Polaków. Każdy z nas niezależnie od wieku, stanowiska i dostępu do zagranicznych ciuchów ma więc z nim do czynienia i z tej racji coś na jego temat — do powiedzenia. Efekty jego pracy są więc błyskawicznie oceniane i krytykowane.

Wszystkie wspomniane wyżej osobliwości przemysłu lekkiego

UOSABIA ŁÓDŹ

Łódź największy w Polsce i jeden z największych w Europie ośrodek przemysłu włókienniczego, a także od „po-wojny" naukowo-techniczna Mekka przemysłu lekkiego, tudzież wylęgarnia włókienników z dyplomem, pozostała mimo ogromnych zmian największym miastem włókniarzy. 140 tys. pracowników przemysłu lekkiego, w tym blisko 100 tys. włókniarzy przy warsztacie, to armia, która nadaje ton miastu i łódzkiej klasie robotniczej. (Robotników nie-włókniarzy jest tylko 73 tys.).

To właśnie tu — w Łodzi — najgłośniej słychać społeczny doping dla tego przemysłu. Każdy nowy model bluzki z „Olimpii", koszuli z „Wólczanki", płaszcza z „Próchnika", skarpet z „Bucza ka" i majtek z „Jurczaka" jest przedmiotem publicznej uwagi, osądu i sądu. **To właśnie tu** najwyraźniej widać kobiecy charakter tego przemysłu. W Łodzi nie brak niestety, jeszcze dzieci „z kluczem na szyi" i nie brak zagonionych kobiet — robotnic, żon i matek kursujących na trasie dom — przedszkole — fabryka — sklep i z powrotem, śpiących po 4—5 godzin na dobę, a mimo to ceniących swój zawód i pracę nie tylko dla pieniędzy.

Właśnie tu najszybciej rozwiewa się mit o lekkości lekkiego przemysłu. Stare tradycje idą w parze ze starymi fabrykami, gdzie panuje gorący mikroklimat, duży hałas i zapylenie. Łódzcy włókniarze zaś, starsi wiekiem od swych kolegów z innych branż i ośrodków, odznaczają się najwyższą, na tle pracowników pozostałych łódzkich przemysłów, absencją i około 20 proc. wyższą niż wśród włókniarzy z innych miast. **Właśnie tu w Łodzi** najlepiej również widać rewelacyjne i rewolucyjne przemiany tego przemysłu. To tu w dziesiątkach instytutów, laboratoriów, pracowni i na uczelniach rodzi się nowy naprawdę lekki przemysł.

Jego **symbolem kadrowym** może być fakt, iż w roku 1950 w łódzkim przemyśle włókienniczym inżynierów-włókienników było 3, a dziś jest ponad 2 tys. Jego **symbolem technicznym** może być opracowany w kombinacie bawełnianym im. Obrońców Pokoju automatyczny chwytak eliminujący tradycyjne czółenko — urządzenie równie rzadkie w świecie, co rewelacyjne. Jego **symbolem społecznym** są natomiast z jednej strony aspiracje rodziców — włókniarzy, z których 70 proc. „widzi" swoje dzieci na wyższych uczelniach [1]), zaś większość uważa, że „one ma ją lepiej niż my mieliśmy"; z drugiej — bardziej niż gdzie indziej samorządne samorządy. Naukowcy stwierdzają, iż statystyczna aktywność włókniarzy nie odbiega od normy — około 15 proc. pełni różne funkcje społeczne w różnych organizacjach [2]). **Przy bliższym wniknięciu okazuje się jednak, że to „pełnienie" jest bardziej niż gdzie indziej nacechowane autentyczną ambicją społeczną. Odwołując się do tej ambicji wydaje się, że z wyżej podanych względów właśnie Łódź, a konkretnie samorządy robotnicze łódzkich fabryk włókienniczych, odzieżowych i skórzanych winny bardziej dobitnie zabiegać o wyższą, a należną przemysłowi lekkiemu i jego pracownikom rangę w hierarchii społecznej (i gospodarczej) ważności i uznania.** Dla wielu obywateli poziom lekkiego przemysłu stanowi swoisty miernik rozwoju kraju i możliwości socjalizmu.

Możliwości, uznanie i ranga „lekkich producentów" — należne im z racji przytoczonych tu danych — z pewnością też z roku na rok będą się zwiększały. W dużej mierze przyczynić się do tego mogą swą działalnością i osiągnąć ów zasłużony cel włókniarskie samorządy. Po to m. in. oddano im rządy w ręce, to m. in. zgodnie z ustawą jest ich prawem i zadaniem.

Stu tysiącom łódzkich włókniarzy i pozostałym... „set" tysiącom zainteresowanych, życzymy z okazji Dnia Włókniarza jak najlepszych osiągnięć i wzrostu rangi ich przemysłu.

I. DRYLL

[1], [2]) Dane z monografii „Włókniarze łódzcy" — WŁ., Łódź, 1966 r.

Sesja odczytowa ZW TRZZ

Wczoraj odbyła się zorganizowana przez ZW TRZZ sesja odczytowa z okazji 25-lecia PPR.

W ramach sesji wygłoszone zostały 2 referaty: „Program PPR a granice i Ziemie Zachodnie i Północne Polski Ludowej" i „Wkład łódzkiej i wojewódzkiej organizacji PPR w dzieło przejęcia, zasiedlania i zagospodarowania Ziem Zachodnich i Północnych". Oba te referaty przygotowane zostały przez członków Naukowego Zespołu Niemcoznawczego ZW TRZZ w Łodzi. Obrazowały one wkład Łodzi i województwa łódzkiego w sprawę zasiedlenia i zagospodarowania Ziem Zachodnich.

(r)

Grecji grozi dalszy kryzys?

W transmitowanym przez rozgłośnię ateńską oświadczeniu, liberalne Centrum Demokratyczne, partia która w swoim czasie oderwała się od Unii Centrum, oświadcza iż rozwiązanie parlamentu i rozpisanie wyborów przez rząd premiera Kanelopulosa będzie miało dla kraju ciężkie i niebezpieczne skutki.

Wybory — stwierdza ta partia — przeprowadzone w takich warunkach, jakie panują obecnie w kraju, nie mogą doprowadzić do unormowania sytuacji a przeciwnie, spowodują jeszcze większe napięcie.

Układ NRD—Chiny

W piątek podpisano w Pekinie układ o wymianie towarowej i płatnościach między rządem NRD i rządem Chin na rok 1967. W imieniu NRD układ parafował wiceminister handlu zagranicznego NRD pani Elfriede Wagner, a w imieniu Chin wiceminister handlu zagranicznego Li Cziang.

Wilson o sytuacji międzynarodowej

Przemawiając w piątek na uniwersytecie w Manchesterze premier W. Brytanii, Harold Wilson dokonał przeglądu aktualnej sytuacji politycznej, wysuwając na czoło kryzys w Wietnamie. Następną sprawą poruszoną przez Wilsona był problem rodezyjski i problem rasizmu we współczesnym świecie.

Wilson wyraził też nadzieję, że misja ONZ pomoże uregulować sytuację w Adenie.

SKRÓT NAJWAŻNIEJSZYCH DEPESZ Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ Organ amerykańskich kół gospodarczych „Journal of Commerce" krytykuje w sposób ostrożny ale niedwuznaczny koncepcję utworzenia w Ameryce Łacińskiej wspólnego rynku.

■ Stocznia Gdańska otrzymała wczoraj imię Włodzimierza Lenina. Na uroczystość przybyli do Gdańska sekretarz KC PZPR, poseł ziemi gdańskiej — Zenon Kliszko, minister przemysłu ciężkiego Janusz Hrynkiewicz oraz ambasador ZSRR w Polsce A. Aristow.

■ Premier marionetkowego rządu wietnamskiego Ky, zapowiedział utworzenie wzdłuż strefy zdemilitaryzowanej, strefy śmierci.

■ Ludność Nowego Jorku demonstrowała wczoraj na rzecz zakończenia brudnej wojny w Wietnamie. W demonstracji wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

■ Do Krakowa z całego prawie świata ściągają delegacje na mające odbyć się tam uroczystości związane z odsłonięciem pomnika w Oświęcimiu-Brzezince. W wielkiej manifestacji w byłym hitlerowskim obozie zagłady udział weźmie przypuszczalnie 100 tys. ludzi.

■ W tym sezonie z wczasów leczniczych skorzysta w Polsce ok. 400 tys. osób. Przed sezonem sanatoria przystąpiły do robienia generalnych porządków.

■ W Stoczni Szczecińskiej wodowano wczoraj nowy motorowiec typu Kraków noszący nazwę Gliwice. Nowa jednostka obsługiwać będzie linie zachodnio-afrykańskie.

■ W Hawanie na Placu Rewolucji przygotowuje się największą, liczącą 100 m długości trybunę pierwszomajową.

Wręczenie nagród za publikacje o rzemiośle

W sobotę odbyła się w stołecznym Domu Rzemiosła uroczystość wręczenia dorocznych nagród dziennikarzom — laureatom konkursu Związku Izb Rzemieślniczych za najlepsze publikacje popularyzujące problemy rzemiosła, zamieszczone w prasie, radio i telewizji, w 1966 r.

Wobec wyrównanego poziomu nadesłanych prac, jury konkursu pierwszej nagrody nie przyznało, powiększając ilość nagród drugich i trzecich.

Trzecią nagrodę przyznano m. in. redaktorowi Zdzisławowi Szczepaniakowi z „Dziennika Łódzkiego".

Czerwony kur szaleje

Wczoraj w woj. łódzkim od iskier z komina zapaliło się kilka budynków.

W Tuszynie spłonął dom mieszkalny, własność M. Gogolewskiej. Straty szacuje się na ok. 15 tys. zł.

* * *

W Dłutowie Poduchownym (pow. Łask) spaliły się: stodoła, obora i dwie szopy należące do P. Piesika. Szkody ok. 55 tys. zł.

* * *

10 tys. zł strat spowodował pożar, jaki zniszczył dom mieszkalny Z. Stasiaka w Kołoszynie, pow. Poddębice.

* * *

Z nie ustalonych przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie M. Miedzińskiego w Radzyniu-Rdutowie (pow. Kutno). Pastwą ognia padł budynek mieszkalny, wartości 15 tys. zł.

* * *

W Trawinie pow. Kutno spaliły się stodoła, obora i sterta słomy wartości ok. 20 tys. zł. Poszkodowany S. Skibicki. Ustalenie przyczyn pożaru w toku.

* * *

W Śniatowej, pow. Łęczyca w gospodarstwie C. Mikołajewskiego spalił się dach na budynku mieszkalnym. Straty ok. 10 tys. zł. (c)

Zjazd absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego

Wczoraj rano — z okazji 20 rocznicy powstania Wydziału Prawa UŁ — w auli Biblioteki Uniwersyteckiej odbyła się podniosła uroczystość: otwarcie 2-dniowego zjazdu absolwentów tej łódzkiej „kuźni prawników".

Na uroczystość, obok ponad 800 absolwentów Wydz. Prawa, przybyli liczni goście reprezentujący szereg instytucji, a wśród nich przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Łodzi i województwa.

Po otwarciu zjazdu zebrani uczcili minutową ciszą pamięć zmarłych w ostatnich latach profesorów.

Następnie wygłoszono kilka przemówień. M. in. zjazd powitał w imieniu Uniwersytetu Łódzkiego rektor prof. J. St. Piątowski, który omówił również sprawę prawniczych studiów podyplomowych.

Dokonano także wyboru nowych władz Stowarzyszenia Absolwentów Wydz. Prawa i b. Wydziału Prawno-Ekonomicznego. Prezesem jego zarządu został ponownie dr E. Smoktupowicz.

Wieczorem odbyło się spotkanie towarzyskie. (reg.)

Śmierć na jezdni

Wczoraj o godz. 15.20 na ul. Armii Czerwonej, przed posesją nr 85, poniósł śmierć, wpadając pod tramwaj 26-letni Czesław Adamaszek (zam. Chodaków, pow. Sochaczew). Mężczyzna wyskoczył z wagonu silnikowego linii 10/8 i dostał się pod doczepkę.

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Mały Wyścig Pokoju

o laurowe wieńce „Dziennika Łódzkiego"

Organizowane przez poszczególne kluby sportowe i ŁOZKol. Małe Wyścigi Pokoju o laurowe wieńce „Dziennika Łódzkiego" mają swoją tradycję. W minionych latach do wyścigów tych zgłaszała się rekordowa ilość kolarzy.

W tym roku zapisy do tych wyścigów przyjmowane będą począwszy od 17 bm. w sekretariacie ŁOZKol. przy pl. Komuny Paryskiej 5 u p. Słomińskiego w poniedziałki, środy i piątki od 12 do 20 godz., we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 10 do 16.

Wyścigi odbędą się w następujących dniach: sobota — 13 maja (organizator Społem), wtorek — 16 maja (organizatorem jest Włókniarz), czwartek — 18 maja (organizatorem jest Widzew), sobota — 20 maja (organizatorem jest ŁOZKol).

Do wyścigu na 20 km zgłaszać się powinni kolarze, mający 14 względnie 15 lat, a do wyścigu na 30 km, mający 16 względnie 17 lat. Wpisowe — 5 zł. Trzeba koniecznie posiadać kartę zdrowia.

Obowiązuje punktacja ogólna po 4 etapach. (n)

Bokserzy Łodzi jadą do Bukaresztu

Ustalony został skład reprezentacji Łodzi, która rozegra w dniach 1—8 maja międzymiastowe spotkanie bokserskie ŁÓDŹ — BUKARESZT.

Oto nazwiska zawodników powołanych do reprezentacji: Drożdżal, Cichacki, Kardas, Radzikowski, Prochoń, Filipiak, Sobiech, Misiak, Rosiński, Stańczykowski, Guziński, Kubacki. Kierownikiem ekipy jest Wł. Muszyński. (a)

Wiosna w sporcie

PIERWSZE STRZAŁY ŁUCZNIKÓW

Łódź posiada bogate tradycje łucznicze. Najsilniejsza sekcja znajduje się w Społem i w Borucie (Zgierzu). Dziś w Helenowie rozpocznie się sezon sportowy. Chcemy wierzyć, że będzie on bogaty w szereg imprez sportowych, a i nasi czołowi zawodnicy zaczną częściej dochodzić do głosu, walcząc o miejsca w reprezentacji Polski.

W dzisiejszych zawodach udział weźmie 90 zawodników. Początek o godz. 10.

WIELKIE ŚWIĘTO ŻUŻLOWCÓW

Otwarcie w dniu dzisiejszym sezonu żużlowego w Łodzi zapowiada się nadzwyczaj uroczyście i efektownie. Organizatorzy przystroili odświetnie tor żużlowy, czynią też starania, żeby z samolotu zrzucona została na boisko wiązanka kwiatów.

Zbiórka wszystkich działaczy sportowych Gwardii wyznaczona została na godz. 13 na stadionie Orła. Natomiast zawodnicy zbiorą się o godz. 14 na ul. Rajskiej. Celem uniknięcia tłoku przy nabywaniu biletów wstępu, na ul. Towarowej oraz 22 Lipca ustawionych będzie wiele kas na samochodach. Mecz ligowy Gwardia (Łódź) — Karpaty (Krosno) rozpocznie się o godz. 16. (n)

BADMINTON

Przejawiające wiele inicjatywy organizacyjnej Ognisko TKKF przy Zakładzie Odzieży Sportowej otwiera dziś sezon sportowy. Na swoje korty przy ul. Mickiewicza 16 ZOS zaprasza przede wszystkim harcerzy z dzielnicy Polesie. Rozgrywki rozpoczną się o godz. 10.

OSTATNI AKORD SEZONU ŁYŻWIARSKIEGO

Dziś na lodowisku w Pałacu Sportowym nastąpi zakończenie sezonu łyżwiarskiego. Najlepsi zawodnicy wystąpią w pięknie zapowiadających się popisach jazdy figurowej. Zobaczymy m. in. mistrzynię Polski E. Kościk, E. Zielińską, J. Iglikowską, Nowakównę, Balcerzakównę oraz Szczypę.

Początek zawodów o godz. 11. Zakończenie nastąpi o godz. 16,15. **WSTĘP BEZPŁATNY.** (a)

Polonia—Garbarnia 0:1

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II ligi, Polonia Bydgoszcz uległa na własnym boisku Garbarni Kraków 0:1 (0:0).

Dzisiejsze IMPREZY

NIEDZIELA, 16 KWIETNIA BR.

TENIS STOŁOWY. Dalszy ciąg jubileuszowego turnieju KS Włókniarz z udziałem rep. Litwy i drużyny Proleter (Jugosławia) godz. 10 w sali MDK.

SIATKÓWKA. Start — Gwardia (Wrocław) I liga żeńska godz. 11 ul. Teresy 56. Turniej drużyn spółdzielczych (męskich) godz. 8 i zawody inwalidów godz. 11.30 sala przy ul. Teresy 56.

HOKEJ NA TRAWIE. Turniej z okazji Dnia Włókniarza godz. 10, ul. Srebrzyńska 84.

KOLARSTWO. Otwarcie sezonu, start do wyścigów godz. 9 meta godz. 11—12 w Helenowie.

HOKEJ NA LODZIE. Włókniarz (Zgierz) — Cracovia finałowy mecz o wejście do I ligi godz. 18 w Pałacu Sportowym.

BOKS. ŁKS — Ostrovia o wejście do II ligi godz. 11 ul. Ogrodowa 16. Widzew II — Stal (Kutno) liga międzywojewódzka godz. 11 w hali Widzewa.

PIŁKA RĘCZNA. Anilana — AZS Warszawa I liga godz. 17.30 w hali Widzewa. Dokończenie turnieju drużyn żeńskich godz. 10, ul. Sobolowa 1.

LEKKA ATLETYKA. Biegi na przełaj organizowane przez ŁKS i FS Włókniarz godz. 12, stadion ŁKS.

ŁUCZNICTWO. Otwarcie sezonu łuczniczego godz. 10 ul. Północna 36 (Helenów).

Widzew—Orkan 1:0

W meczu o mistrzostwo ligi okręgowej Widzew pokonał drużynę Orkanu 1:0.

Jedyną bramkę dnia zdobył po przerwie Królikowski.

Cenne zwycięstwo tenisistów Włókniarza

W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju w tenisie stołowym zorganizowanym na inaugurację XX-lecia Włókniarza rozegrano spotkania drużynowe.

Młodzieżowa reprezentacja Litwy pokonała drużynę Startu 6:5, a Włókniarz wygrał z zespołem Jugosławii Proleter 6:1. W meczu decydującym o pierwsze miejsce Włókniarz pokonał zespół Litwy 6:5. Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyli: J. Domicz, Frątczyk, Derdoń oraz para Bieniaszek — Frątczak, a dla Litwy Markunajtis, Finiakovas (2) oraz Brendelis i Szewalkovas. Tak więc pierwsze miejsce zajął Włókniarz, 2) Litwa, 3) Start.

Zwycięstwo siatkarek Startu

W meczu ligowym piłki siatkowej kobiet Start pokonał Polonię (Świdnica) 3:0 (15:10, 15:9, 15:2).

Zwycięstwo Startu jest tym cenniejsze zważywszy, że drużyna graia w mocno osłabionym składzie.

Zmarł mgr Bohdan Dowbór

Wczoraj wieczorem zmarł po dłuższej chorobie znany działacz sportowy, jeden z założycieli AZS, mgr Bohdan Dowbór.

Mgr B. Dowbór w czasie swojej wieloletniej pracy społecznej w sporcie potrafił zjednać sobie wielu przyjaciół. Był on wychowawcą szeregu pokoleń wybitnych sportowców i działaczy.

Sensacyjna porażka mistrza świata

Jedenastka mistrzów świata — piłkarzy Anglii doznała w sobotę sensacyjnej porażki na londyńskim stadionie Wembley, gdzie 9 miesięcy temu zdobyła złotą Nikę. Anglicy przegrali w eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy ze Szkocją 2:3 (0:1).

W telegraficznym skrócie...

■ W meczu lekkoatletycznym Europa — Ameryka w drużynie Europy nie będą startować zawodnicy ZSRR, którzy w tym samym czasie mają spartakiadę narodów. Reprezentacja Europy liczyć będzie 91 zawodników i ustalona zostanie 17 lipca na specjalnej konferencji w Düsseldorfie.

■ Irena Kirszenstein wygrała kolejny plebiscyt. Tym razem została ona zwyciężczynią plebiscytu na najlepszą sportsmenkę-studentkę. Drugie miejsce zajął A. Bachleda.

■ W dalszym ciągu mistrzostw tenisowych świata zespół kobiecy Polski pokonał Szwecję 3:0.

■ Świetny sztangista ZSRR, Własow ustanowił rekord świata w wyciskaniu, uzyskując 199 kg.

SEKRETY indiańskiej chirurgii

Na nowoczesnym lotnisku w Guayaquil i na takim samym — bliźniaczym — w Quito, stolicy Ekwadoru, tłumy pasażerów pod chodzą do stoisk z wyrobami ludowymi, aby za cenę nie przewyższającą pół dolara na być jeden z najbardziej makrabrycznych „upominków" świata. Jest nim tzantza.

Tzantza — to majstersztyk indiańskiej sztuki. Po odpowiednim spreparowaniu — głowa zabitego nieprzyjaciela stawała się jak gdyby własną, wysuszoną autominiaturą. I do niedawna jeszcze, jak mówią, stanowiła najskuteczniejszy amulet andyjskiego wojownika.

Sprzedawane dzisiaj na lotniczych dworcach Ekwadoru tzantze preparowane są przeważnie z koźlej skóry. Cuchną jeszcze długi czas kozim zapachem. Ale choć sztuczne, zrobione są z takim naturalizmem, że posiadają nawet żałosny wyraz zmumifikowanej twarzy i bolesny grymas zaszytych precyzyjnie bawełnianą nitką ust.

Nie tylko jednak tzantze wprawiają do dziś dnia w zdumienie współczesnych badaczy starych, andyjskich kultur.

Największą sensacją od z górą 100 lat są znajdowane na inkaskich cmentarzach „paleo-peruwiańskie" czaszki, noszące na sobie znamiona mistrzowsko dokonywanych trepanacji.

Są one rozmaitej wielkości: należały prawdopodobnie do ludzi różnego wieku i płci. Blizny, które na nich widnieją, mają odmienne, ale zawsze doskonałe kształty: są owalne, kwadratowe, elipsoidalne. Większość badanych czaszek pozwala stwierdzić, że delikwenci, po dokonaniu zabiegu żyli jeszcze długie lata.

Zabiegi, których ślady wykazują czaszki „paleo - peruwiańskie", były przeprowadzane głównie w wyniku urazów. A więc zapewne dokonywano ich masowo po bitwach, których uczestnicy, ranni w głowę maczugami, młotami oraz ciskanymi z procy kamieniami, potrzebowali natychmiastowej pomocy chirurgicznej. Niektóre czaszki noszą ślady tak doskonałego zrośnięcia się kości lub zarośnięcia wstawianych metalowych części (srebrnych płytek), że nie ulega wątpliwości, iż ludzie, którzy dokonywali tych zabiegów, swój zawód znali bardzo dobrze.

Dwaj uczeni peruwiańscy — Juan B. Lastres i Fernando Cabises stwierdzają, że indiańscy lekarze dzielili się na dwie zasadnicze kategorie.

Pierwszą z nich można by określić mianem cyrulików — jakby felczerów, czy też lekarskich rzemieślników, którzy wykonywali swój zawód w sensie czysto usługowym. Do ich zajęć należało puszczanie krwi, oczyszczanie ran, dokonywanie zabiegów chirurgicznych. Oni też właśnie przeprowadzali trepanacje czaszek! Natomiast do wtajemniczonych lekarzy wyższego rzędu należały mediacje pomiędzy chorym a bogami, którzy na skutek jakiegoś nieporozumienia zesłali chorobę na delikwenta. Ci „lekarze" byli półczarownikami, półznachorami.

Najbardziej intrygujący był dla współczesnych historyków medycyny prekolumbijskiej problem, jak chory mógł fizycznie przetrzymać taką operację. Przyszły z pomocą porównania i szczegółowe badania zwyczajów narodów prymitywnych żyjących do dzisiaj w różnych częściach świata. Na podstawie doświadczeń stosowanych wśród np. Berberów, przekonano się, że najwięcej bólu sprawia nacięcie skóry wokół operowanego miejsca. Jeżeli więc zabieg miał na celu obniżenie zbyt wielkiego ciśnienia śródczaszkowego, wywołującego silne bóle głowy — choremu podawano odurzający napój, najczęściej o pewnej zawartości alkoholu (chicha z kukurydzy), którego działanie stępiało uczucie bólu. Podobno sama już trepanacja „nie jest bardzo bolesna"! Natomiast jeżeli była ona spowodowana urazem zewnętrznym, a więc skora głowy była i tak naruszona: to albo dokonywano operacji w czasie, gdy pacjent pozostawał jeszcze w stanie ogłuszenia po urazie, albo znieczulano ranę wywarami z ziół posiadających odurzające własności — przy odpowiedniej dawce — (escopolamina, yoscinamina).

Posługiwano się najczęściej cienkimi jak brzytwa nożami z krzemienia i obsydianu. Do dziś dnia noże takich, najrozmaitszych kształtów, znaleźć można bez liku we wszystkich sklepach sprzedających prehiszpańskie wyroby Indian. Chłopi wykopują je na swoich polach od wybrzeży Pacyfiku aż po wyżyny paramosów. A gliniane figurki z tamtego okresu w sposób bardzo realistyczny pokazują, jak aplikowana była medycyna Inków, Nazków i Kitusów. Stąd najbardziej sensacyjny wniosek, że w prawie każdej wsi indiańskiej żył chirurg, zdolny do posługiwania się obsydianowym skalpelem.

(„Kontynety")

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Urodzony w Kobielach Wielkich (12 kilometrów od Radomska) Władysław Reymont znaczną część swego życia spędził na ziemi łódzkiej. Z okazji 100-lecia jego urodzin reporterzy „Panoramy" odwiedzili miejscowości gdzie żył i pracował, poszukując śladów jego bytności.

Gdy mistrz gromił kaczki

W tej księdze znajduje się akt urodzenia.

W KOLEBCE autora „Chłopów"

Ustalono: pomnik stanie w centralnym punkcie wsi. Jasne. Ale w którym? W Kobielach są bowiem aż trzy takie miejsca: przy szkole, obok kiosku „Ruchu" i nieopodal kościoła, tam, gdzie stała niegdyś organistówka Reymontów. Przed wojną był jeszcze czwarty punkt — pośrodku stawu. Miano tam nawet usypać z kamienia symboliczną podkowę, a na niej ustawić obelisk. Projekt jednak upadł zanim przybrał realne kształty. A szkoda, bo teraz byłoby mniej kłopotu ze znalezieniem przysłowiowego „pępka" Kobiel. Zresztą pomysł nie był taki zły — kiedyś ów staw podchodził niemal pod progi organistówki. Tak dziś jak i dawniej pływały po nim stada gęsi i kaczek. Kaczki... Dziwną niechęcią pałał do nich mały Reymont. Niech tylko spotkał na swej drodze kwaczące stadko, zaraz walił witką po łbach i pędził wrzeszczące, w białym obłoku gubionych piór.

Taki obrazek przekazała potomnym anegdota. Był podobno nieprzeciętnym urwipołciem i często szanowny rodzic musiał się gać po rózgę.

Anegdot jest zresztą więcej — trudno z nich teraz wyłuskać ziarna prawdy. Ot choćby i z tej o kaczkach. Pisarz miał podobno zaledwie kilka miesięcy, kiedy rodzina Rejmentów (bo tak się pisali) opuściła Kobiele. Trudno więc posądzać małego Władka o te „antykacze" wystąpienia.

Najbliższy sąsiad działki, na której stał dom organisty, Antoni Podskroba opowiada, iż jego babka pracująca jako pokojówka we dworze, na starość zajmowała się asystowaniem przy porodach. Ona też była nadworną akuszerką organiściny.

Rwie się nić wspomnień. Przecież to już trzecie pokolenie mieszka w tej chwili w Kobielach. Po organistówce nie ma śladu — na połowie działki stoi od dawna inny murowany dom. W czasie kopania jego fundamentów znaleziono w ziemi doskonale zakonserwowaną bekę kapusty. Mówiono, że to jeszcze ze spiżarni organistów. Nie ma także kościo-

(Dalszy ciąg na str. 4)

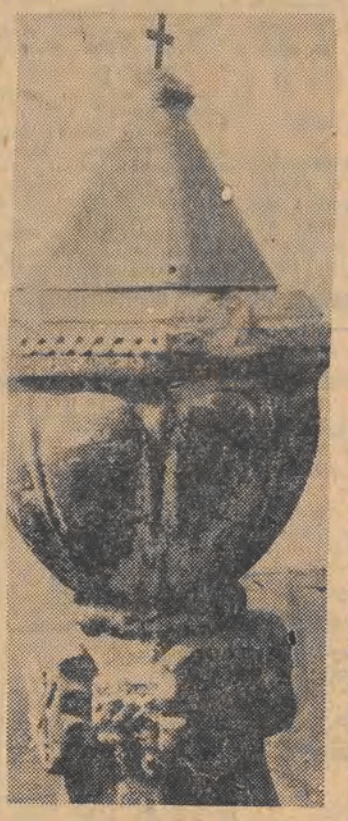

Kamienna misa chrzcielnicy

Tu, w tym miejscu stał dom Rejmentów.

KARTKI PROZY

Dziś przedstawiamy TADEUSZA GICGIERA

Dotychczas ceniliśmy Tadeusza Gicgiera jako utalentowanego poetę — autora dwóch zbiorów lirycznych wierszy „Garść ziemi" oraz „Wyjmij mnie z czasu". a także tomu ciętych fraszek i przekornych satyr „Moje boje". Obecnie przygotował on „Gorzkie wody" — tom opowiadań, który jest debiutem prozatorskim tego pisarza.

Nurt narracji płynie tu nie zakrętami zawiłych niedopowiedzeń i sztucznych rozbudówek stylistycznych, ale łożyskiem bardzo prostym. Wody tego nurtu są szlachetnie klarowne. Na dnie ich bez trudu dostrzegamy pointę, a tu i tam przebłyskujące odpryski lirycznych refleksji przypominają, że autor jest również poetą.

Obok plastycznej opisowości wielka bezpośredniość w podawaniu fabuły. Dzieje się to dlatego, że cykl „Strefa pamięci" to bardzo często jak gdyby kartki przestylizowanego pamiętnika. Gicgier cofa się do lat dzieciństwa, z którymi związane są złe i groźne wspomnienia o wojnie, oglądanej w Łodzi oczyma dziecka. Wojnie, której okrucieństwo przesłania i łagodzi postać matki pisarza, wspominanej przez niego ciepło i serdecznie. I to także wpływa na ustalenie temperatury emocjonalnej owego cyklu.

Małe opowiadania z części „Ze szkicownika" przypominają drobne bibeloty stworzone ręką subtelnego artysty. Niewielkie formy, ale wiele wyrazu, wiele filozoficznych refleksji i szlachetnej zadumy. W zamyśleniu też odłożymy tę piękna książkę po jej przeczytaniu.

A na ostatku jeszcze informacja: T. Gicgier kończy teraz tom reportaży literackich pt. „Dwie strony medalu", zestawia nowy zbiór wierszy lirycznych oraz tom satyr.

ŚMIERĆ ŁABĘDZIA

Witek zarzucił jeszcze raz swój spining i zwijał żyłkę na kołowrotek, robił to szybkim, wprawnym, jednostajnym ruchem ręki, rozglądając się przy tym od niechcenia po jeziorze. Połów nie był tym razem obfity, w ciemnej czeluści wiadra, wsuniętego pod ławkę łodzi, bieliły się zaledwie dwa wklęsłe brzuchy niedużych szczupaków.

Błyskotka przyholowała znów kępę wodorostów, chłopak zdjął je z haczyka i wrzucił do wody, po czym położył wędkę na dnie łódki.

— Strasznie pleni się to świństwo — powiedział. — Zarosło już nim prawie całe jezioro.

Spojrzałem mimo woli w głąb tafli wodnej, woda ciemniała już od zmierzchu, ale była bardzo klarowna tą szczególną, mroczną klarownością. Wisiały w niej całe welony bujnej roślinności, na wprost pode mną poruszały się łodygi wodnego ostu niczym ramiona ośmiornicy.

Nagle załomotało coś blisko nas. Odwróciliśmy razem głowy w tamtą stronę. Z początku nie mogłem rozpoznać, czy ten ostry, jękliwy świst wychodzi z dziobów łabędzi, czy też jest to łopot ich skrzydeł, ale po chwili łabędzie przeleciały nad nami i zobaczyłem ich wyciągnięte jak struny szyje, proste, twarde, nieruchome, natomiast skrzydła cięły miarowo powietrze, i wtedy rozpoznałem źródło tego dźwięku. Łabędzie leciały już nad łąką, zatoczyły półkole i spadały na drugi kraniec jeziora.

Witek przez cały ten czas wiosłował, przechyliwszy się lekko do tyłu. Był synem leśniczego, wychował się na jeziorze, lot dzikich łabędzi nie zrobił na nim żadnego wrażenia. A może tylko udawał tę obojętność, obserwowałem zawsze ukradkiem jego twarz, chyba wiedział o tym i dlatego zachowywał się tak, jak przystało na czternastoletniego chłopaka.

Byliśmy już niedaleko brzegu. Nad parującą zawsze o zmierzchu jarzębiną zaczął się wyraźnie rysować mały obłok mgły. I wtedy rozległ się znowu łomot. Nie był to jednak łomot skrzydeł. Ktoś uderzał kijem w grzbiet łabędzia, ujrzeliśmy tylko tę śmigającą rękę w sitowiu. Ptak krzyczał, ale zagłuszył go przeraźliwy krzyk samicy, która teraz sama poderwała się do lotu. Witek obracał już łódź w tamtą stronę, kłusownik musiał nas spostrzec, bo zachlupotało w zaroślach, a potem czyjeś nogi zadudniły o twardy brzeg.

Łabędź trzepnął raz jeszcze skrzydłem i znieruchomiał.

— Przetrącił mu kręgosłup — powiedział cicho Witek. I nagle zaczął krzyczeć: — Ty sukinsynie! Ty sukinsynie! Zaraz powiem o tym ojcu, już on cię znajdzie, bekniesz jeszcze za to!

Witek był krępy, jakby wrośnięty w siebie, zawsze go takim widziałem, ale w tej chwili wcisnął się i skurczył jeszcze bardziej.

Patrzyłem na jego twarz, teraz już nie panował nad swą twarzą. Była blada, jakby drobniejsza w przerażeniu i gniewie, bezsilna złość uczyniła ją nieporadną, dziecięcą.

Myślałem, że się rozpłacze. Ale on podał się tylko mocniej do tyłu, silniej uderzył wiosłami o wodę. Musiał zobaczyć utkwione w siebie moje oczy, bo rozluźnił twarz i powiedział rzeczowo:

— Polują tu na łabędzie. Robią sobie potem z ich piór poduszki. A wie pan, z takiego, jak ten zabity, to by wyszła nawet puchowa pierzyna.

W kolebce autora „Chłopów"

(Dokończenie ze str. 3)

ła, na którego chórze p. Józef Rejment grał organowe kantaty. Obecna świątynia, monumentalna jak na miarę wsi, kłuje niebo wyniosła wieżycą i ostrym dachem. Jej wnętrze kryje jednak dwie rzeczy na pewno związane z Rejmentami — główny ołtarz dawnego kościoła i kamienną chrzcielnicę, która od przeszło wieku służy niezmiennie parafianom. Obecny proboszcz jest święcie przekonany, że to właśnie nad tą kamienną misą nadawano drugiemu z synów organisty imiona Stanisław Władysław.

W parafialnym archiwum natrafiam na księgę z metrykalnym wpisem:

„Działo się we wsi Kobiele Wielkie dnia 2/14 maja 1867 r. O godzinie 2 po południu stawił się Józef Rejment, lat 33 mający, organista przy kościele Kobiele Wielkie zamieszkały, w obecności Feliksa Kościelniaka, lat 23 i Jana Skrzypczaka, lat 29 mających obydwóch gospodarzy w Kobielach Wielkich zamieszkałych i ukazał nam dziecię płci męskiej w Kobielach urodzone dnia 25 kwietnia (7 maja) roku bieżącego o godzinie 7 po południu z jego małżonki Antoniny z Kupczyńskich, lat 29 liczącej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym, odbytym w dniu dzisiejszym nadano imio na dwa: Stanisław, Władysław a rodzicami jego chrzestnymi byli wielmożni: ksiądz Szymon Kupczyński proboszcz parafii Tuszyn i Melania Szatkowska, właścicielka dóbr Huta Drewnia. Akt ten, stawającemu i świadkom przeczytany, przez nas i stawającego ojca podpisany został, a świadkowie pisać nie umieją..."

Zbieżność nazwiska matki pisarza z nazwiskiem ojca chrzestnego pozwala się domyślać pokrewieństwa tych osób. Tak też było w istocie — ksiądz Kupczyński był stryjem Antoniny Rejmentowej eks-ziemianki z Małopolski. Ojciec Józef, wywodzący się z Gidel należał (jak podaje prof. Z. Skwarczyński) do warstwy pośredniej między dworem i chatą a małym miasteczkiem; jej przedstawiciele poprzez rządcostwa w majątkach dochodzili do dzierżaw, a nawet ziemiańskich mająteczków.

Z liczby dzieci można wnosić, że Rejmentom nieźle powodziło się w Kobielach. Zdołali przecież w tym czasie zakupić w Gidlach 3 morgi gruntu. Prawdopodobnie przeprowadzili się także do nowego obszerniejszego domu.

Przeglądając księgi parafialne natrafiam w spisie kościelnego inwentarza z roku 1867 na interesujący opis (chyba starej) organistówki:

„Dom kryty słomą, o dwóch izbach i komorach, komin murowany, okien 3, pieców 2 z cegły, drzwi 6, w tym czworo na zawiasach żelaznych, dwoje na biegunach. Dach w połowie budynku rozwalony, a w drugiej zupełnie zniszczony. Przy nim obórka mała z drzewa tzniętego z drzwiczkami bez pokładu, dach słomą kryty całkiem zły..."

W najbliższym sąsiedztwie plebanii mieszkają Kościelniakowie. Pytam o ich dziadka. Jak miał na imię? Czy Feliks? Domniemany wnuk (ma około 80 lat) nie pamięta. I tak urywa się ślad bytności Reymontów w Kobielach. Kilka miesięcy po narodzinach Władysława przenieśli się do Tuszyna, gdzie dobrodziej całej rodziny ksiądz Kupczyński objął parafię. Ale to już osobny rozdział historii, który omówimy w następnej „Panoramie".

Tekst: **JERZY STEFKO**

Zdjęcia: **JÓZEF POTĘGA**

Późny wieczór

1.

Późny wieczór w Żyrardowie. Jest 18 marca. Wigilia imienin Józefa. W małym drewnianym domku przy ul. 16 Stycznia pod nr 6 stara babcia z małą Elżbietą oglądają western w telewizji. Na ekranie strzelanina, bandyci, trupy, kowboje. Źli zostają zabici, szlachetni triumfują. Jak to zwykle w kinie. A w życiu? Akurat w tym samym momencie o dwa metry za ścianą, przy której stoi telewizor, bandziory kroją nożami przechodniów. Tyle, że trupy prawdziwe, noże prawdziwe, krew prawdziwa i śmierć prawdziwa.

35-letni Romanek i 46-letni Bobrowski zostawili dwie wdowy i czworo sierot.

Denoch pisze z więzienia do matki: „...zabiłem dwóch ludzi, ale nie myśl, że zrobiłem to specjalnie, ja tych ludzi nie znałem. Byłem wtedy pijany..."

Denoch i jego kompania, w skład której obok Piątkowskiego wchodziły dwie młode dziewczyny, 18-letnia Jolanta S., 24-letnia Irena P. oraz 17-letni Jerzy B. wypili tego dnia 13 butelek wina i 1 litr wódki. Na zakąskę były ciastka i „sporty". Tyle przed morderstwem. Po — wypili jeszcze półtora litra wódki. Pod muzykę z adapteru.

2.

Żyrardów rozbudowuje się na krawędziach miasta. Powstają tam nowe dzielnice, nowe bloki, w których mieszkają ludzie pracy. Łobuzeria panoszy się w centrum. Jest tu najwięcej rud, melin, prostytutek.

A czyż w Łodzi, tak jak zresztą i w każdym mieście, sytuacja nie jest podobna, jako że właśnie w centrum w wieczornym świetle neonów spotkać można prostytutki, sutenerów, chuliganów, słowem wszelkie szumowiny? Ich widok zwieść może nieświadomego przybysza co do właściwego charakteru miasta.

3.

W Żyrardowie mieszka 33 tys. ludzi. W tym 13 tys. pracuje w zakładach lniarskich, spirytusowych i innych. Milicja szacuje, że jest ok. 100 mężczyzn, którzy mają „dwie lewe ręce" i tyleż panienek, które „urodziły się w niedzielę", — mają wstręt do uczciwej pracy. Rocznie trafia do sądu ponad 60 spraw o rozróby chuligańskie. Jeden mieszkaniec z Żyrardowa, włączając w to starców i niemowlęta wypija w ciągu roku 3,1 litra czystego spirytusu, 2 butelki gatunkowej i ok. 13 butelek wina. W sumie wydaje na alkohol 1195 złotych. To dużo. Statystyczny łodzianin też jednak potrafi wydać na wódkę w ciągu całego roku ponad 1000 zł.

Denochowi proponowano pracę, kiedy wyszedł z więzienia. Siedział tam już dwa razy. Raz za napad na kiosk jednorękiego inwalidy, drugi raz za włamanie do mieszkania 80-letniej staruszki. Taki on był gieroj. Tacy wszyscy oni są. To tylko w literaturze bandziory mają romantyczne usposobienia i mocne charaktery, w życiu są to zwykle tchórzliwe cherlaki z bezbrzeżną pustką w mózgu. Z nożem na pijanego to owszem, z kastetem na bezbronnego, dziesięciu na jednego.

4.

Odnalazłem kumpli morderców. Widziałem, rozmawiałem z nimi. Byłem u brata mordercy, Piątkowskiego. On też niedawno wyszedł z więzienia. W mieszkaniu siedziało 7 chłystków rozwalonych na wyrach, na połamanych krzesłach, na podłodze. Brud, „koza" grzeje. Święci pańscy na ścianach, nad wodzi najstarszy z braci Piątkowskich. Rozchełstana koszula, wklęsła klatka piersiowa, gruźlica w wyblakłych oczach.

— Chciałem z panem porozmawiać — proponuję Piątkowskiemu. — Może jednak nie tutaj.

— Możemy tu — odpowiada. — To moi kamraci z pracy. Brygada do rozładowywania wagonów.

— Tak, tak. My sami swoi — dodaje któryś z kompanów. — Po wyrokach — podkreśla z dumą.

Najstarszy brat okazał się nad wyraz mowny. Taka okazja. Brat mordercy — napisza o nim w gazetach.

— Co by pan powiedział w obronie swego brata?

— Co tu mówić, głupi był i tyle. Na 10 minut przed tym fortelu mówiłem mu: jesteś pijany, uspokój się, idź do domu bo nie doczekasz wielkanocnego jajka. Nie usłuchał. Ale to matkę winuje. Ona nas tak wychowała. Wó... i wódka ciągle w tym domu. Od małego piliśmy. Niech pan napisze, że się go wyrzekam i zmieniam nazwisko.

— Czyżby przykrości pana z tego powodu spotykały?

— No chyba, ciągle słysze za sobą: bandyta! Żona od tego czasu nie może się w sklepie pokazać.

5.

Takim ludziom powinno być ciasno w mieście. Zawsze tak powinno być. W Żyrardowie nie można było przeprowadzić wizji lokalnej z powodu groźnej postawy tłumu. Na wieść o wizji zebrało się w miejscu tragedii ponad 2 tysiące osób. Jedną z dziewcząt Irenę P., która towarzyszyła mordercom i biernie przyglądała się zajściu, zwolniono z pracy. Tkaczki w zakładach nie dopuściły jej do warsztatu. Powiedziały jej: won!

Nie pochwalam atmosfery lynczu. Dziewczynę sparaliżował strach. Może zbyt pochopnie ją zwolniono. Pochodzi ze wsi. Przestępców poznała w tym samym dniu. Jest córką biednego chłopa z Lipiec Reymontowskich. Wszystkie zarobione pieniądze oddawała matce. Należało rozgniewanym kobietom wytłumaczyć jej sytuację w domu, warunki rodzinne. Na pewno by zrozumiały.

6.

Żegnając kumpli morderców zapytałem jaki wyrok należy się zabójcom. — Krawat! Krawat! Krawat! — odpowiadali po kolei. Istna dintojra.

Niech to nas nie zwiedzie i nie krzepi. Po prostu taka jest moralność lumpów. Ich oburzenie z zupełnie innych pobudek wynika. Że tamci dali się schwytać.

I pomyśleć, że garstka takich typów wyrabia miastu markę i złą sławę. Istnieje jednak drugi, większy i ważniejszy Żyrardów. Miasto ludzi pracy, kształcącej się młodzieży i wspaniałej historii. I temu oto miastu wbija nóż w serce kilka dziesiątków pasożytów, obiboków i pospolitych przestępców. Czyni to w pijanym widzie. Trudno się z tym pogodzić. Nie wolno się na to godzić. Nie można. Stara babunia i mała Elżbieta powinny oglądać zabójstwa tylko na ekranie, a nie przed własnym domem.

KAROL BADZIAK

Obrazki łódzkie

Ze szkicownika J. Urbanowicza

Tu nie potrzeba wielu poetyckich słów, pięknych metafor. Po prostu — wiosna, drodzy państwo.

Wilcze prawa

TECHNIKA SZPIEGOSTWA EKONOMICZNEGO OSIĄGNĘŁA JUŻ NA ZACHODZIE TAKI POZIOM, ŻE WYPRZEDZA NIEKIEDY REZULTATY PRACY NORMALNYCH WYWIADÓW. PRYWATNE FIRMY, WIELKIE KONCERNY W RODZAJU GENERAL MOTORS CZY STANDARD OIL NIE ŻAŁUJĄ MILIONÓW NA WYDARCIE TAJEMNIC PRODUKCYJNYCH KONKURENTOM, KTÓRZY PŁACĄ IM PODOBNĄ MONETĄ.

Rosnące zapotrzebowanie rodzi pomysłowość: na rynku amerykańskim ukazują się coraz to nowe „udogodnienia", służące wywiadowczej siatce.

Tak np. firma General Service Administration reklamuje nadajnik wielkości kostki cukru, pióro samopiszące do niewidocznego zapisywania, magnetofon wielkości zegarka, który zamontować można do każdego telefonu, nadajniki w kredce do warg i widelczykach stołowych, a nawet te najmniejsze, umiejscawiane w... dziurawym zębie.

W tych warunkach rozmowy telefoniczne firm, dotyczące spraw produkcyjnych przypominają bełkot wariatów — rozmówcy posługują się z reguły szyframi. I tak trudno utrzymać tajemnice. Specе od szpiegowskiej roboty używają — o czym powszechnie wiadomo — „uszu" czyli aparatu, który naprowadzony na cel, łowi rozmowy z dużej odległości; mikrofonów wielkości miedziaka, które wkleja się w ściany lub gubi w pokojach, samochodach, salach konferencyjnych. Dla podsłuchu w pomieszczeniach, do których nie można dotrzeć — używa się kontaktowych mikrofonów, łowiących dźwięki odbite. Nie jest to nawet tak trudne przy odpowiedniej charakteryzacji na montera różnych specjalności. Pozostawiony ślad pozwala później nagrywać kilometry taśm z rozmów przeprowadzonych normalnym głosem w zamkniętych na cztery spusty mieszkaniach i biurach.

Do niedawna śledzenie sekretów konkurencji zlecano pojedyńczym detektywom swoistego autoramentu. Obecnie pojawiły się już wyspecjalizowane przedsiębiorstwa. W rezultacie ich działania jeden nalot policji w Nowym Jorku odkrył przypadkowo centrum podsłuchu obejmujące 37 tys. abonentów telefonicznych. Działało ono bezkarnie w wielkiej dzielnicy handlowej przez półtora roku.

USA nie mają monopolu na ten typ szpiegostwa, choć nie można im odmówić wiodącej pozycji. W Japonii ilość szpiegów ekonomicznych sięga 10 tysięcy. W samym Tokio zdobywaniem przemysłowych tajemnic zajmuje się 380 prywatnych agencji. Powstał tu nawet na zasadzie reakcji „instytut obrony ekonomicznej" — stanowiący rodzaj swoistego kontrwywiadu.

Czasem obrona przybiera i inne formy. Nowe modele samochodów powstają w ukryciu pod siedmioma pieczęciami. Np. ostatni typ Renaulta przewożono na próby terenowe na Saharę pod karoserią samochodu nie istniejącej marki. Zdarzają się wypadki stosowania przez pojedyńcze firmy we własnych laboratoriach specjalnych jednostek miary — do nich dostrojone są wszystkie instrumenty i przyrządy.

Mimo tych ostrożności, nie zawsze uda się uratować tajemnice produkcyjne. We Francji skradziono np. w fabryce w Croissy-sur-Seine próbkę specjalnego optycznego szkła prosto z... pieca odlewni. Napadu dokonali zamaskowani bandyci z granatami — uwożąc ze sobą trzy bryły szkła ważące każda pół cetnara, wartości ćwierć miliona dolarów. W styczniu, w Paryżu mimo obstawy policyjnej, padły ofiarą kradzieży ze strony konkurencji dwie... kolekcje mody.

Wilcze prawa rządzą zaiste w dżungli gospodarki kapitalistycznej.

Wiadomości tygodnia

Jak o tym bardzo szeroko pisze prasa zachodnio-europejska, były prezydent Indonezji — Sukarno odznaczał się aktywnością nie tylko na polu politycznym. Prowadził także bardzo burzliwe życie uczuciowe.

Pani Sukarno nr 3, Japonka Ratna Dewi, opublikowała ostatnio listy miłosne, które niegdyś otrzymała od swego eks-męża. Książka ta jest obecnie bestsellerem w księgarniach w Dżakarcie.

Pani Sukarno nr 4, Yati Haryati, zapowiada wydanie książki pt. „Życie seksualne prezydenta", oparte na swoich pamiętnikach.

(p)

* * *

Sąd francuski uchylił wydany przez władze zakaz wyświetlania filmu „La Religieuse" (Zakonnica) opartego na słynnej XVIII-wiecznej powieści Diderota — ale nadal nie wiadomo, czy film ten ukaże się na ekranach. Dzieło reżysera Georges de Baugerarda — opowieść o zakonnicy uwiedzionej przez przełożoną klasztoru i zgwałconej przez zakonnika — zakazane zostało przez ministra informacji Yvon Bourgesa jako mogące urazić uczucia religijne katolików, ale szereg organizacji katolickich we Francji zaprotestowało przeciwko tej cenzurze i naruszeniu zasad swobody artystycznej.

„Zakonnica" nie otrzymała jeszcze — mimo wyroku sądowego — zezwolenia na rozpowszechnianie i będzie musiała przejść ponownie przez komisję cenzorską — która zresztą dwukrotnie wyraziła już zgodę na wyświetlanie kontrowersyjnego filmu. Prawnicy francuscy twierdzą, że podobny wypadek nie ma we Francji precedensu i nikt nie podejmuje się przewidzieć, czym ta głośna sprawa się zakończy. (j. o.)

* * *

Dopiero teraz wychodzi na jaw, że szkody wyrządzone skarbom sztuki w Wenecji w wyniku listopadowych powodzi są znacznie groźniejsze niż pierwotnie przypuszczano. Choć w przeciwieństwie do Florencji „potop" nie zniszczył w Wenecji żadnych dzieł sztuki o światowej sławie, szereg uroczych kościółków i innych zabytkowych budowli uszkodzonych zostało przez wilgoć. Kustosz weneckich galerii, Francesco Valcanover, wyraził obawę, że straty powiększą się jeszcze z nadejściem lata, gdy upały wyciągną słoną wodę z bogato zdobionych murów i ścian, niszcząc obrazy i freski. Zdjęcie ich ze ścian i poddanie niezbędnym zabiegom konserwatorskim związane jest z wydatkiem rzędu setek tysięcy dolarów.

Nawet w normalnych warunkach Wenecja obchodzi się okrutnie z dziełami sztuki, gdyż zawilgocenie kamiennych i marmurowych ścian sięga 40—50 procent, a sól z kanałów i lagun wszystko wyżera. Powodzie zdarzają się co jakiś czas, w tym roku jednak poziom wody był wyższy o około 45 cm niż kiedykolwiek. Warstwy soli pojawiły się np. na obrazach olejnych w zakrystii kościoła św. Sebastiana, który zaledwie przed dwu laty został odnowiony kosztem 80.000 dolarów. Znajdują się tam m. in. bezcenne płótna Tintoretta i Veronesa — na razie nie uszkodzone. Wyblakły natomiast freski w bogato zdobionej „Kaplicy lekarskiej" kościoła St. Cassiano, a w pałacu Ca d'Oro trzeba będzie zrywać mozaikę, którą wyłożony jest dziedziniec, gdyż woda podmyła fundamenty.

PRZEDWIELKA BURZA

DRUKUJEMY DZIŚ FRAGMENTY PAMIĘTNIKA NAOCZNEGO ŚWIADKA WYDARZEŃ 1917 ROKU. WŁODZIMIERZ ŁOPUCHIN BYŁ WYŻSZYM URZĘDNIKIEM CARSKIM. PRZEZ OKOŁO 20 LAT PRACOWAŁ W MINISTERSTWIE FINANSÓW, A NASTĘPNIE PRZEZ 11 LAT W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH, GDZIE KIEROWAŁ JEDNYM Z DEPARTAMENTÓW. PO REWOLUCJI POZOSTAŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM, PRACUJĄC JAKO KIEROWNIK W DYREKCJI KOLEI. Z PRZEKONANIA BYŁ LIBERALNYM MONARCHISTĄ. PAMIĘTNIKI ŁOPUCHINA ZNAJDUJĄ SIĘ W BIBLIOTECE PAŃSTWOWEJ IM. SAŁTYKOWA-SZCZEDRINA W LENINGRADZIE.

„Początek roku 1917 nastąpił pod znakiem ogólnego wzburzenia wywołanego przede wszystkim niedostatkami żywnościowymi. Trwało tak do 25 lutego, kiedy stanęły fabryki i urzędy, zastrajkowały tramwaje, a na ulice wyległy tłumy demonstrantów. Wystąpiła przeciwko nim policja, rozegrały się krwawe starcia. 27 lutego zbuntowała się część stacjonujących w Petersburgu pułków. Żołnierze wylegli na ulice, zajęli arsenał i poczęli uzbrajać ludność. Nieduże oddziałki wyłapywały ukrywających się dostojników i generałów. Zburzono sąd okręgowy. Grupa żołnierzy przeszukała także moje mieszkanie.

1 marca oczekiwano w mieście nadejścia wojsk, mających stłumić rewolucję. Jednak wyznaczone oddziały nie doszedłszy do Petersburga przyłączyły się do powstania. 2 marca ogłoszono abdykację cara na rzecz wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza. 3 marca Michał Aleksandrowicz definitywnie odmówił przyjęcia władzy. Komitet wykonawczy Dumy Państwowej wyznaczył Rząd Tymczasowy. Przewodniczącym został książę Lwow i jemu też przypadła teka ministra spraw wewnętrznych. Ministrem spraw zagranicznych został Miljukow, sądownictwa – Kiereński, wojennym i morskim – Guczkow, finansów – Tereszczenko, rolnictwa – Szyngarew. Jeszcze 27 lutego, równocześnie z powstaniem komitetu wykonawczego Dumy, zorganizowała się pod przewodnictwem Czchenidze Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Po ustaleniu Rządu Tymczasowego, Rada powołała komitet nadzorczy. Tak skonstruowano nową władzę.

4 marca woźny zawiadomił mnie, że Paweł Mikołajewicz Miljukow zarządził na jutro na godz. 12 zebranie wyższych urzędników ministerstwa. Nowy minister z góry określił także rodzaj ubiorów. Żadnej oficjalności — mieliśmy przyjść w marynarkach. Ochrypły zupełnie od dyskusji z przewijającymi się ustawicznie przez pałac taurydzki deputacjami, rozpoczął przemówienie. Wsłuchując się uważnie można było z tej gadaniny wyłowić co nie co: „Bezkrwawy przewrót. Burzliwy potok żywiołowego porywu mas wchodzi w spokojne koryto. Jednak nie stawać mu w poprzek drogi! Trzymać się brzegów. Kierować! Perspektywy są wspaniałe".

Nie podzielałem wcale entuzjazmu Miljukowa. Gdyby nowy rząd ogłosił jako hasło naczelne zakończenie wojny, lub chociażby wycofanie się z niej Rosji, może bym jeszcze uwierzył. Przedłużanie wojny groziło wybuchem nowych, jeszcze groźniejszych rozruchów. Do tego staliśmy wobec praktycznej niemożliwości prowadzenia wojny. Armia nasza, biorąc pod uwagę jej zdolność do walki, praktycznie przestała istnieć już w pierwszych dniach rewolucji lutowej. Miljukow nie tylko nie dostrzegał tego w swoim stosunku do wojny, ale życzył sobie przedłużenia jej „do zwycięskiego końca", do owładnięcia Konstantynopolem i cieśninami". Przed ogłoszeniem republiki planował monarchię konstytucyjną z zachowaniem dynastii Romanowych. Takie wystąpienia charakteryzujące jego zaślepienie polityczne graniczące z utratą rozumu, dawały niezbyt pomyślne perspektywy na przyszłość.

Wraz z przyjazdem do Petersburga Włodzimierza Ilicza Lenina, nieuchronność nowej rewolucji stała się oczywista. Miał on także wyraźny wpływ na ożywienie działalności partii bolszewików. Najbardziej przezornym spośród obawiających się bolszewików zaczęło się robić ciasno. Nastąpiły masowe ucieczki za granicę. Działacze Dumy Makłakow, Stachowicz, Jefremow i inni, załatwili sobie wyznaczenie ich na placówki dyplomatyczne. Wszyscy starali się o otrzymanie poleceń służbowego wyjazdu za granicę, co dawało im ułatwienia przy wymianie walutowej.

W marcu Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich ogłosiła wezwanie do ludzi pracy całego świata, w którym komunikowała, że rosyjska demokracja będzie ze wszystkich sił przeciwdziałać zaborczej polityce swoich klas panujących. Wzywała inne narody do podjęcia walki przeciwko zaborczym zakusom ich rządów. Dopiero wtedy położy się kres wojnie światowej.

Rząd Tymczasowy zmuszony do zajęcia stanowiska wobec manifesturady opublikował kompromisowe oświadczenie o celach wojny — wojna do zwycięskiego końca — ale z zastrzeżeniem. Celem „Wolnej Rosji" była nie władza nad innymi narodami i zabór cudzych terenów, ale „utrwalenie pokoju na zasadzie samookreślenia narodów". W wydanej zaraz potem nocie. Miljukow, wśród gmatwających sedno sprawy grzmiących fraz, wskazywał na konieczność podtrzymania przez Rząd Tymczasowy zobowiązań Rosji wobec państw sojuszniczych.

Nota Miljukowa obaliła go. Rozpoczęły się nowe demonstracje i przelew krwi. W kilka dni później zbiegł Po ucieczce Miljukowa jego następcą wyznaczono młodego ministra finansów Michała Tereszczenkę. Opowiadano mi, że pochodził on z rodziny bogatych cukrowników. Niegłupi młody człowiek o żywym usposobieniu, służył na dworze jako urzędnik do specjalnych poruczeń dyrekcji teatrów carskich. Marzył o kamerjunkierstwie, ale go nie otrzymał. Rzucił więc dwór i ofiarował milion rubli na cele rewolucji. Stał się zagorzałym przeciwnikiem władzy carskiej, przemyśliwał nawet o przewrocie pałacowym.

Przystępując do kierowania wydziałem, Tereszczenko kazał zebrać wszystkich urzędników. Zapowiedział wygłoszenie mowy. Ponieważ jednak długo się nie zjawiał, poszedłem poń do jego gabinetu. Zastałem go biegającego z kąta w kąt i wkuwającego mowę. Nie tyle wszedł, ile wbiegł do sali i chodząc zaczął wykrzykiwać przemówienie. Żartowano sobie potem, że Tereszczenko przez pomyłkę chwycił papier z mową Kiereńskiego, który dopiero co został ministerem wojny i floty.

Tymczasem wojska nie słuchały już żadnych rozkazów. Samowolnie opuszczały pozycje, rzucano broń, całymi masami oddawano się w niewolę. Rozruchy osiągały szczyt.

W czasie swego niezbyt długiego sprawowania władzy, zakończonego 25 października aresztem i uwięzieniem w twierdzy Pietropawłowskiej, Tereszczenko zajmował się wszystkim, tylko nie wykonywaniem obowiązków. Otworzył drzwi dla wszelakich mętów. Nam, naczelnikom wydziałów trudno było dostać się do niego, by omówić nie cierpiące zwłoki sprawy i wydębić podpisanie papierów służbowych...".

Opr.: L. R.

WENECJA PÓŁNOCY

Pilot wyprowadził wodny tramwaj z labiryntu wąskich uliczek śródmieścia na szerokie, chociaż mętne od smarów, wody basenów portowych. Raz po raz wpływamy do wielkich stoczni, w których nasza łódź wydaje się muchą, odważającą się podpłynąć do takich słoni morskich, jak wielkie statki pasażerskie i towarowe, pozbawione tu jednak swego romantycznego wyglądu poprzez zdrapanie farb z ich kadłubów i zdjęcie wielu fragmentów nadbudowy. Wśród remontowanych statków widzimy amerykańskie i radzieckie, panamskie i greckie. Huk młotów i błyskawice aparatów spawalniczych oszałamiają nie tylko mnie, ale i dwoje Holendrów, podkreślających, w swym własnym kraju, swą narodowość kokardkami biało - czerwono - niebieskimi w klapach marynarki i żakietu. To małżeństwo ogląda port amsterdamski po raz pierwszy chyba w życiu — domyślam się.

— Państwo pewnie mieszkacie dość daleko? — pytam.

— Zgadł pan! — potakuje Holender. — Na Nowej Gwinei!

Jak gdyby powiało w tej chwili Południem i Orientem.

Spotkanie potwierdziło raz jeszcze, jakże egzotyczna jest dla nas Holandia, ze względu nie tylko na tulipany, wiatraki i sery. Jakże barwnie przedstawia się tu mozaika narodowościowa, na pozór przecież prosta. Holandia, statystycznie, jest krajem jednolitym pod względem etnicznym. Tyle, że na południu mieszkają Flamandowie, bardziej bliscy Belgom a na północy, w okolicach narażonych na najsilniejsze wiatry i sztormy — Fryzowie. Przedstawiciele tego małego, ale sympatycznego narodu, znani są Polakom nie tylko z kart „Krzyżaków", gdzie pan Henryk Sienkiewicz kazał Maćkowi i Zbyszkowi, potykać się z dwoma Fryzami. W Holandii mieszka tylko część Fryzów, pozostali żyją w Niemczech, głównie na wyspach na Morzu Północnym. W czasach Bismarcka i Hitlera byli wynaradawiani przez Niemców, którym nie pod dobało się, że bliscy im „rasowo" Fryzowie pielęgnują tradycje raczej skandynawskie niż wielkoniemieckie i nie chcą wyprzeć się swego języka, przypominającego bardziej angielski niż holenderski lub niemiecki. Holendrzy Flamandowie i Fryzowie pielęgnują do dziś swój folklor i jeszcze pół procent obywateli kraju nosi na co dzień tutejsze stroje ludowe. Zastrzeżenie „tutejsze" jest nieodzowne w tym miejscu.

Amsterdamu nie zwiedza się ani piechotą, ani autobusem. Podobnie jak w Wenecji, tak i w najludniejszym i największym mieście Holandii najpopularniejszym środkiem lokomocji są łodzie. Tyle tylko, że nie są to zwiewne i delikatne gondole, ale solidne tramwaje wodne, takie z motorkami i plastikową obudową. Tymi właśnie łodziami najłatwiej dotrzeć do każdego z zakątków miasta, nie bez racji zwanego „Wenecją Północy". Z pokładu takiego tramwaju podziwiałem miasto, rozkładające się na 17.500 hektarach i liczące 865.000 mieszkańców, od centrum po peryferie przecięte siecią kanałów. Gdyby na Amsterdam spojrzeć z góry — ukazałby się w trzech barwach, ułożonych równolegle do siebie liniami w kształcie regularnej pajęczyny: osia byłyby błękitne kanały, wzdłuż nich ciągnęłyby się dość szare bulwary i rzędy kamienic, przedzielone bogatymi plamami zieleni, bo w tym oryginalnym mieście wśród wody znalazło się dość miejsca na parki, z których największy, Amsterdamski Las, zajmuje 900 hektarów. Tu i tam błyskałyby też: czerwień murów i seledyn patyny na kopułach zamków, pałaców, kamieniczek mieszczańskich i świątyń, z arcysławną „portugalską synagogą" łącznie.

Gdy pierwszego poranka w Holandii wyjrzałem na ulicę przed siódmą rano — dostrzegłem za oknem istne potoki ludzi na rowerach. Pracowicie pedałując, cała Holandia jechała do biur i fabryk lub na targowiska. Pań w sabotach, czyli drewnianych butach oraz krochmalonych czepkach nie widziałem, natomiast na wielu rowerach przemykały się, jak bajkowe zjawiska, piękne panie w orientalnych sari, czyli długich, jaskrawych sukniach, spowijających szczupłe i niskie, ale arcyzgrabne sylwetki od stóp do głów. Niektóre miały na czołach znaki kastowe. Takich dam widziałem dziesiątki, w kolumnach rowerowych czuły się jak u siebie.

— Żony rodaków, którzy powrócili z Indonezji i Nowej Gwinei — wyjaśnił mi gospodarz domu. — Żony piękne, pracowite, czyściutkie i przemiłe, chociaż ani rude, ani piegowate.

Piękne Jawajki, Balijki, Sumatrzanki przypomniały, że trafiłem do kraju, jeszcze teraz będącego kolonialną metropolią, o czym łatwo zapominamy.

W perspektywie mostu nad kanałem (XVII wiek) dostrzegam coś dla mnie bardziej sensacyjnego niż Oude Kerk, czyli stary kościół (XIV wiek!). Potężny dźwig wyciąga z wody kanału eleganckiego mercedesa. Przewodnicy domyślają się, że dla mnie jest to atrakcja, każa sternikowi zbliżyć się do miejsca, moim zdaniem, straszliwej katastrofy:

— Pospolity w Amsterdamie widok — wyjaśniają. — Nasze bulwary i ulice ciągną się z reguły wzdłuż kanałów. Nie

każda z nich ma balustradę i nie każda słupki z łańcuchami. Wystarczy zapomnieć o zaciągnięciu hamulców a pozostawiony na parkingu mercedes lub volkswagen zsuwa się do kanału i wpada w jego tonie z głośnym chlupnięciem. Ale w Amsterdamie nie jest to dramat lub powód do zbiegowiska ulicznego. Pierwszy lepszy przechodzień, który zauważył wypadek, telefonuje do komisariatu policji, a ta przysyła etatowy dźwig, zajmujący się od rana do nocy wyciąganiem z wody amatorów przypadkowej kąpieli. Nawet, jeśli wóz stoczy się do wody z ludźmi — nie ma tragedii, bo ruch jest na kanałach duży, nigdy też nie brakuje uczynnych ludzi, którzy wciągną niefortunnego kierowcę na pokład łodzi.

WIESŁAW DANIELAK

KARNAWAŁ W RIO DE JANEIRO... CZTERY DNI I CZTERY NOCE NIE USTAJĄ CEJ ZABAWY. NIE MOGŁEM OPRZEĆ SIĘ CHĘCI WŁĄCZENIA W NURT TEGO SZALEŃSTWA. PRZEWIĄZAŁEM NA SZYI KOLOROWĄ APASZKĘ I RUSZYŁEM W MIASTO. JAK BARDZO ROŻNI SIĘ ONO W TE DNI OD INNYCH MIAST POŁUDNIOWEJ AMERYKI — LIMY, BUENOS AIRES, SANTIAGO DE CHILE...

Korespondencja własna

Karnawał w Rio

Tańczyła już cała ulica. Środkiem ciągnęły zespoły zwane tutaj „szkołami samb". Na czele każdej „szkoły" najlepsza tancerka z kolorową flagą w ręku. Wszyscy członkowie grupy są jednakowo ubrani — Indianie w pióropuszach, eleganccy panowie we frakach, cylindrach i... kalesonach, mężczyźni w damskich kostiumach kąpielowych. Dzisiaj wolno wszystko. Dziś wszyscy się bawią. Na ulicach, w lokalach, autobusach, na plaży, w tramwajach obwieszonych różnokolorowym tłumem. Obrzucamy się confetti, oblewamy wodą kolońską, której zapasy uzupełniamy po drodze. Śpiewamy, tańczymy, krzyczymy. Cała ulica — wszyscy — trzymają się za ręce. Huczą bębny. Rytm porywa wszystkich: widzów na trotuarach, turystów, przechodniów. Jest gorąco, duszno. Koszula lepi się do pleców.

Jak wspaniale wygląda Murzynka z Bahia. Waży pewno ze 100 kilo. Biały turban na głowie, na nim taca z owocami — sznury korali wokół szyi, długa, bardzo szeroka suknia. Idzie na czele swej „escola de samba". Oczy jej patrzą, ale nic nie widzą. Jest w prawdziwej ekstazie. Kołysze biodrami w takt muzyki, tak jak tylko potrafią to Murzynki z Bahia. Dziś jest królową ulicy, królową miasta. Skończyły się smutki, skończyły się troski. Dziś nie myśli o niczym, dziś bawi się tak, aby nie uronić ani chwilki, ani sekundy. Cały rok czekała na te cztery dni. Jutro może znów stanie przy balii — ale dziś należy do niej cały świat. Karnawał w Rio de Janeiro...

Obchody karnawałowe w Brazylii — według kronikarzy — zaczęły się w roku 1821. Karnawał, zwany wtedy „entrudo" polegał na polewaniu się wodą, obsypywaniu pudrem lub mąką. Bardziej krewcy brali się do walki na pięści, albo i noże... „Gwoździem" zabawy były sztuczne ognie. Od 1840 roku bawiono się na balach maskowych, ale nazbyt gwałtowny temperament ich uczestników sprawił, że zapobiegliwa policja już w kilkanaście lat później zakazuje maskarad ze względu na rozliczne ekscesy: od gwałtów do morderstwa.

Powszechne pragnienie zabawy było jednak silniejsze niż zakazy policyjne i sto lat temu — w roku 1867 — karnawał w Rio de Janeiro wychodzi na ulice. Pierwowzorem dzisiejszych „szkół samb" były tzw. „blocos" — jednakowo ubrane zespoły taneczne, przeciągające przez ulice miasta w rytm instrumentów perkusyjnych i „cordones" — takie same grupy taneczne o charakterze dzielnicowym. „Ranchos", jako główną atrakcję, lansowały wozy alegoryczne.

Dzisiejsze „szkoły samb", defilujące w centrum miasta otrzymują oficjalne nagrody.

Zegar na wieży wydzwania jedenastą. Za godzinę karnawał się skończy. Za godzinę wspaniała Murzynka z Bahii przypomni sobie o swej balii. I znów będzie liczyła dni do następnego karnawału.

Za godzinę policja zwolni cały tłum ludzi, zatrzymanych profilaktycznie w areszcie. Ich zachowanie w czasie karnawału wzbudziło podejrzliwość władz. Mimo wszelkich wysiłków stróżów porządku bilans tegorocznego jubileuszowego karnawału w Rio de Janeiro zamknął się liczbą 93 wypadków śmiertelnych, nie wspominając, już o liczbie około 10 tysięcy osób, które w stanie lżej lub ciężej poranionych przeszły przez szpitale „Ciudade Maravihosa".

Tramwaje wypełniają się zmęczonymi ludźmi. Od następnego karnawału dzieli ich 360 dni — szarych, wypełnionych troskami. Wszyscy rozmawiają o karnawale. O tym, że nie jest już tak wspaniały, tak powszechny, tak porywający, jak 20, 10 lat temu. Wiadomo, drożyzna, kłopoty. Ale następny uda się lepiej. Więc już trzeba zacząć przygotowania...

MARTIN GARCIA

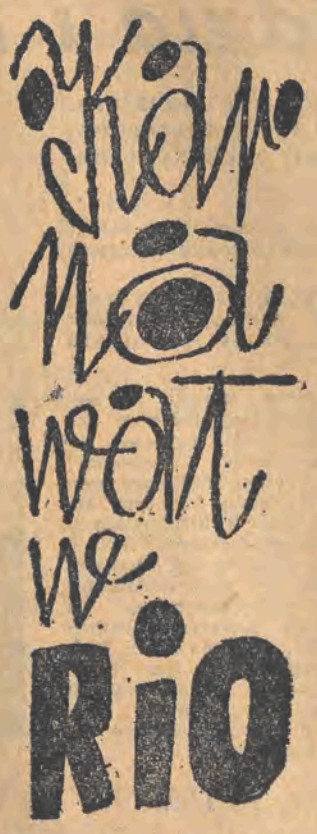

FRASZKI wg. Adama Mickiewicza

Napisał H. SAFRIN

NAD „ODĄ DO MŁODOŚCI"

„Dlaczego milczysz, maleńka?
Czemu uśmiechasz się skrycie?"
„Tam sięgać, gdzie wzrok nie sięga...
To trochę... nieprzyzwoicie..."

NA KIEPSKIEGO RECYTATORA „WIELKIEJ IMPROWIZACJI"

Stał na estradzie. Głos jego senny
kaleczył wiersze, w pół je przecinał.
Nie był to Konrad w celi więziennej,
był to po prostu — kryminał.

APEL DO RENTGENOLOGA

Ty, co w kołach pacjentów uchodzisz za zdziercę —
miej serce i patrzaj w serce!

„ROMANTYCZNOŚĆ" W FILHARMONII

Przyszła na koncert
i z miłym grucha.
Słuchaj, dzieweczko!
Ona nie słucha.

A propos

— To dopiero teraz się mówi, że jest pan kontrolerem z gazowni i przyszedł pan sprawdzić licznik?....

— Ja wiem, że pan się tu znalazł przez pomyłkę, ale zaklinam pana, proszę nic nie mówić, bo stracę posadę...

KOBIETA MODNA

W pierwszym, ciepłym słońcu wiosny, kostium wiosenny staje się dla kobiety synonimem wyzwolenia z krępującego ciężaru okryć zimowych. W obecnym sezonie najmodniejsze są małe płaszczyki zharmonizowane z także małymi sukienkami, o tym wiemy. Ale nie tak łatwo wyrugować z mody kostiumy, które większość kobiet ceni — o tym wiedzą projektanci.

Wielkie domy mody proponują więc dla tych kobiet kostiumy o żakietach bardzo krótkich lub bardzo długich, z zapięciem dwu- lub jednorzędowym (te krótkie także na ekler), o spódnicach zawsze poszerzonych (klosz, fałdy zaprasowane, chociaż jedna kontrafałda). Mogą być także połączenia innego żakietu, innej spódnicy (przeważnie krata z gładkim). Kostiumy szyte są przeważnie z tkanin gładkich, bardzo kolorowych, w kraty różnego rodzaju oraz pasy (typu tenis). Bluzki do kostiumów — koszulowe, gładkie pod szyję lub z golfem, dość dopasowane.

Prócz słynnego kostiumu „safari" wybitnie sportowego, długiego, z wieloma kieszeniami, paskiem na biodrach i pagonami, kostium krótki, mały, zbliżony do garsonki, a także typ a la męska marynarka z kamizelką. Do tego ostatniego — krzyk mody — barwne krawaty, szerokie i długie.

Zbona

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

KRZYŻÓWKA
(premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Parów, jar. 4. Pustułka. 7 Wyniosłość w tkance. 8. Ostry w pogotowiu. 9. Kamień piekielny. 10. Imię śpiewaczki peruwiańskiej. 11. Paryski opryszek. 14. Urok, piękno. 17. Trubadur staroskandynawski, 20. Ona buduje. 23. Pszczela rodzina. 24. Cejlońska moneta. 25. Wisząca lampa z kloszem. 26. Pasożyt krasuli. 27. Dawny młyn. 28. Ostatnia do ratunku.

PIONOWO: 1. Coś dla rybaka. 2. Owad zamieszkały nad wodami. 3. Ułożenie szczęk i żuchwy. 4. Turystyczna droga. 5. Suszon owoce orzechów kokosowych. 6. Klempa. 12. Poprzedza kwiat. 13. Dostarcza jej Wieliczka. 15. Waltornia. 16. Instytucja spod znaku Temidy. 17. Wartownik. 18. Jednostka natężenia prądu elektr. 19. Gościniec, trakt. 20. Spotkanie koleżeńskie. 21. Kopia. 22. Bylina z rodziny amarylkowatych.

Rozwiązania nadsyłać w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka".

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 77 wylosowali: Włodzimierz Kowalski, Łódź, ul. Piotrkowska 99, Zofia Lenart, Poddębice, ul. Szkolna 7, Barbara Woźniakowska, Łódź, ul. Emaliowa 13, Tomasz Małuszewski, Zgierz, ul. Sokołowska 5, Tadeusz Słoboda, Łódź 30 WAM „C".

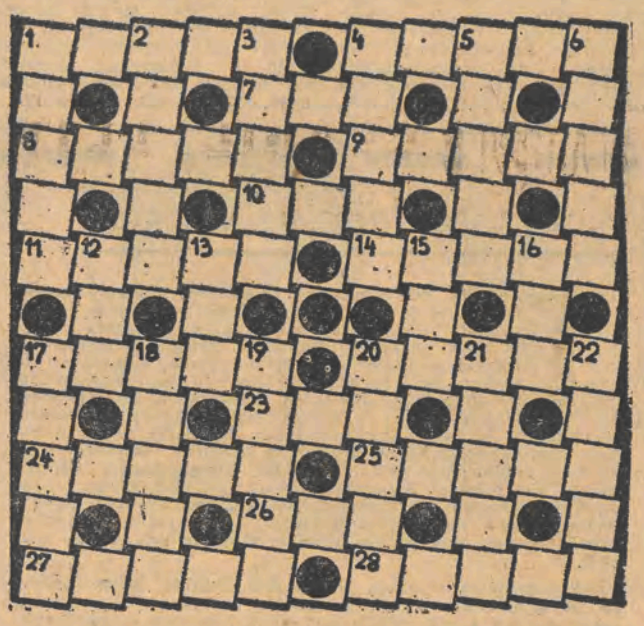

DZIEWCZĘTA

na 1/30 sek.

Foto: Bernard Banasiak, Łódź

Kącik językowy

„Państwo"

Uwagi pana Z. (o rzeczowniku „koleżeństwo" jako nazwie zbiorowej, obejmującej koleżanki i kolegów) przywołały mi na pamięć list innego Czytelnika, p. R. A. Korespondent ten zauważył w okienkach jednego z łódzkich urzędów tabliczki z napisami „rozmawia z państwem...", tu następuje imię i nazwisko urzędniczki. P. R. A. pyta, czy językowo poprawne jest zwrócenie się do interesantów przez „państwo", skoro urzędowo przyjęta jest w pismach forma „obywatel"? Ale jak wobec tego powinny brzmieć wywieszki: „rozmawia z obywatelami..." czy „z obywatelstwem"? „Pierwsza wersja nie uwzględnia w swej treści kobiet, druga chyba nie znajduje się w użyciu" — zauważa korespondent.

Z punktu widzenia poprawności językowej zacytowanemu sposobowi wyrażenia się nic nie można zarzucić. „Pan", „pani", „państwo" to w mieście ogólnie przyjęte formy zwracania się do osób, z którymi nie jest się po imieniu (niektóre środowiska posługują się innymi formami — np. towarzysz, kolega). Z ładną i godną poparcia formą „obywatel" spotykamy się najczęściej w korespondencji urzędowej lub w oficjalnych przemówieniach, rzadko, poza określonymi środowiskami, słyszy się ją w rozmowie. Dlaczego? Bo zwyczaje językowe, pewne utarte, konwencjonalne sposoby porozumiewania się, wolniej poddają się zmianom, niż ustroje i stosunki społeczne.

Często się jednak zdarza, że wyrazy, przystosowując się do sytuacji, zmieniają wartość znaczeniową. Dotąd np. piszemy piórem, choć nie pochodzi ono z gęsiego ogona, myjemy się w miednicy, chociaż dawno nie jest z miedzi i nosimy bieliznę, ale częściej kolorową niż białą. Tak właśnie i rzeczownik „pan" („pani", „państwo") zmienił w naszym kraju wartość znaczeniową: przestał być synonimem władcy, bogacza, arystokraty, czy dziedzica, bo nie ma już przedstawicieli tych grup. Jest po prostu formą grzecznościową, używaną przy zwracaniu się do mężczyzny (odpowiednio: do kobiety lub kobiet i mężczyzn). „Pan" przystosował się do warunków, zdemokratyzował.

Wróćmy teraz do sprawy poruszonej przez korespondenta. Przyczyny, jakie kierowały redagującym napisy na wywieszkach, były zapewne dwie: 1) „Państwo" jest nazwą zbiorową panów i pań. Pozwoliło ono na zwrócenie się do interesantów i interesantek jednym wyrazem, co miało wpływ na skondensowanie tekstu. „Obywatelstwo" nie jest używaną nazwa zbiorową, obejmującą obywatelkę i obywatela lub obywateli i obywatelki. 2) Chęć bezpośredniego, bez akcentu „urzędowości", nawiązania kontaktu z interesantami. Tabliczki głoszą przecież: „rozmawia z państwem...", a „państwo", to, jak już wspomniałam, forma używana właśnie w rozmowach. Gdyby ta sama instytucja wysyłała pisma do poszczególnych klientek i klientów, tytułowałaby ich zapewne obywatelkami i obywatelami.

H. BODALSKA

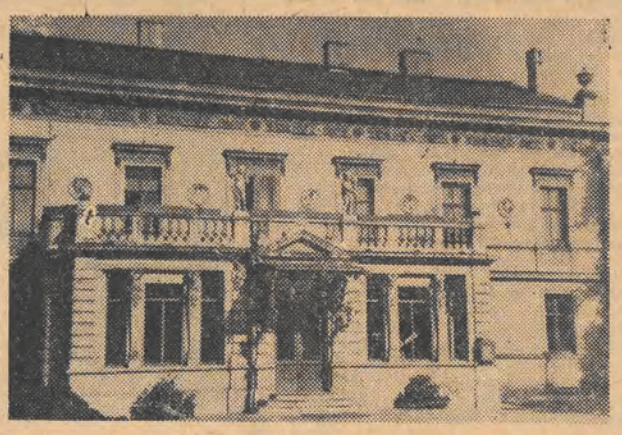

Co, gdzie i kiedy?

— TO TYTUŁ NOWEGO KONKURSU „DZIENNIKA" I PTT-K. KILKUETAPOWY, ATRAKCYJNY, ŁATWY, Z CENNYMI NAGRODAMI.

Zadanie uczestników: określić, jaki obiekt i przy jakiej ulicy Łodzi przedstawia nasze zdjęcie.

WYSTARCZY PRZYSŁAĆ JEDEN TYLKO KUPON, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W LOSOWANIU CENNYCH ALBUMÓW I NAGRÓD RZECZOWYCH.

Dla Czytelników, którzy wykażą się systematycznością i znajomością łódzkich zabytków (w ciągu bieżącego miesiąca zamieścimy bowiem na łamach „Panoramy" dalsze dwa zdjęcia), przygotowaliśmy specjalne nagrody. Kto w końcu kwietnia nadeśle wszystkie pięć kuponów (drukowanych w kolejnych numerach niedzielnych łącznie ze świątecznym), z prawidłowymi odpowiedziami, a także dołączy do nich dodatkowe informacje dotyczące przedstawianych na zdjęciach obiektów (data powstania, nazwisko właściciela, historia, legenda itd.) weźmie udział w losowaniu trzech kart uczestnictwa w wycieczkach organizowanych przez „Orbis", „Turystę" i „Gromadę". Publiczne losowanie tych nagród odbędzie się na wielkiej imprezie turystycznej.

KUPON

Nazwisko i imię .....
Adres .....
Foto nr 7 przedstawia .....
.....
.....
Foto nr 8 przedstawia .....
.....
.....

Co, gdzie i kiedy — TO KONKURS dla wszystkich łodzian.

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
Inform. telefoniczna	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	220-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 19 „Książe Igor" (przedst. zamknięte); 17.4. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „Święta Joanna"; 17.4. nieczynny

TEATR JARACZA (Moniuszki 4-a) godz. 15 „Namiestnik", g. 19 „Biała diablica"; 17.4. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Dobrze skrojony frak"; 17.4. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Pan Drops i jego trupa", g. 19.15 „Kowal, pieniądze i gwiazdy"; 17.4. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Śluby panieńskie"; 17.4. nieczynny

OPERETKA (ul. Północna 47-51) g. 14.30 „Fantastyczny rejs"; 17.4. nieczynna

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) godz. 11, 15 „Legenda Warszawy"; 17.4. g. 18 „Lilla Weneda"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 17.30 „Kot w butach"; 17.4. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) 17.4. g. 18 „Droga do Czarnolasu"

KABARET „AGAWA" (w kawiarni Agawa) g. 22 „Z duchem czasu" 17.4. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne g. 10—17. 17.4. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od 11—16. 17.4. nieczynne

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj", „Tkanina polska" czynne 11—16. 17.4. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od 10—14. 17.4. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36). Wystawa pn. „Karol Hiller" czynna od 10—16. 17.4. nieczynne

WYSTAWY

PAŁAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Moniuszki 4-a). Dorobek plastyczny Pałacu Młodzieży.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Doroczna wystawa malarstwa, grafiki, rzeźby okręgu łódzkiego ZPAP — czynna od 10—13 i od 15—18.

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa malarstwa Heleny Walickiej, czynna codziennie 10—18.

SALON FOTOGRAFIKI ŻTF (Piotrkowska 102). — Wystawa fotografii „Grupy Zero 61 Toruń" czynna (oprócz poniedziałków) od godziny 11—19.

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w g. 9—18 (kasa czynna do godz. 17).

PALMIARNIA — otwarta w godz. 10—18.

KINA

POLONIA — „Życie zaczyna się o ósmej" od lat 16 (NRF) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 17.4. jak wyżej

WISŁA — „Twarz zbiega" od lat 14 (USA) g. 16, 12.30, 15, 17.30, 20 17.4. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Cała naprzód" (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 17.4. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — 17.4. „Mocne uderzenie" (panorama) od lat 14 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Długie łodzie Wikingów" (panorama) od lat 14 (ang.-jug.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 17.4. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem „Ostatni świadek" od lat 16 (NRF) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 17.4. jak wyżej

CZAJKA (Kochanówka Aleksandrowska nr 162) „Ciotki na rowerach" (radz.) od lat 11, g. 14, „Hrabia Monte Christo" (fr.) od lat 14, g. 17, 19; 17.4. nieczynne

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Cyrk jedzie" (USA) od lat 3 g. 15, 17 „Źródło trzech prawd" (fr.) od lat 16, godz. 19 17.4. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Synowie magnata" II seria (panorama) od lat 14 (węg.) godz. 10, 12, 14 16, 18, 20 17.4. Program krótkometrażowy. „Bal w Piaskowej Skale", „Zielona bariera", „Wilki" g. 10 — 22 non stop

HAŁKA (Krawiecka 3-5) „Przygody Pinokio" g. 11, 12 „Fatalny list" od lat 11 (ang.) g. 16, 18 „Żołnierki" od lat 18 (fr.-wł.-NRF) godz. 20 17.4. „Fatalny list" g. 16, 18, „Żołnierki" g. 20

ŁDK (Traugutta nr 18) „Bokser" (pol.) od lat 14, godz. 15, 17.30, 20; 17.4. „Pogarda" (fr.) od lat 18, g. 15, 17.30, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Kajtek" g. 17 „Gdzie jest trzeci król" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20; 17.4. „Gdzie jest trzeci król" g. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Wyspa Artura" od lat 16 (wł.) g. 15, 17, 19 17.4. „Beata" od lat 16 (pol.) godz. 19

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki" godzina 14 — „Starcy na chmielu" (czeski) od lat 14, g. 15 „Złoto Alaski" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.15 17.4. „Tysiąc oczu dr Mabuze" (NRF) godz. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Gangster i urzędnik" (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.30, 19.30 17.4. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Bajki" godzina 11, „Chata wuja Toma" (NRF) od lat 14, g. 16, 19 17.4. „Car i generał" (bułg.) od lat 16, g. 16, 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Chudy i inni" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 17.4. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Błękitny kaczorek" progr. skład. g. 14.45 „Bocaccio 70" od lat 18 (wł.-franc.) godz. 15.45, 18, 20.15 17.4. „Bocaccio 70" g. 15.45, 18, 20.15

PIONIER (Franciszkańska 31) „Mysie figle" pr. skł. godz. 14.45 „Koty" (panorama) od lat 18 (fr.) godz. 15.45, 18, 20.15; 17.4. „Koty" g. 15.45, 18, 20.15

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Przygody Pinokio" g. 11 „Małżeństwo z rozsądku" (panorama) od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15 17.4. „Małżeństwo z rozsądku" g. 15.45, 18, 20.15

REKORD (Rzgowska 2) „Król zimy" pr. składany g. 10.30, 11.30 „Strzelby Apaczów" od lat 11 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20 17.4. „Strzelby Apaczów" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Były dwa pieski" godz. 10, 11, 12, 13, 14 „Żona Lota" (panorama) od lat 16 (NRD) g. 15, 17.30, 20 17.4. „Cienie zapomnianych przodków" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Alarm w ZOO" g. 13.45 „Nikt nie chciał umierać" (panorama) od lat 16 (radz.) g. 14.45, 17, 19.15; 17.4. „Pieski świat Mondo Cane" od lat 16 (wł.) godz. 17, 19.15

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) — „Wczorajszy wróg" od lat 16 (panorama, ang.) g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 17.4. „Wczorajszy wróg" g. 15.45, 18, 20.15

STOKI (Zbocze 1) „Dick i jego kot" (skł.) g. 14.45 „Gamoń" (panorama) od lat 14 (franc.) g. 15.45, 18, 20.15; 17.4. „Gamoń" g. 15.45, 18, 20.15

STUDIO (Lumumby 7-9) „Maszeńka i miłość" godz. 16.15 „Sędzia dla nieletnich" od lat 16 (NRF) godz. 17.15, 19.30 17.4. „Sędzia dla nieletnich" godz. 17.15, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Brzydkie Kaczątko" godzina 10, 11, 12, 13 „Don Gabriel" (panorama) od lat 14 (pol.) g. 14, 16, 18, 20; 17.4. „Z piekła do Teksasu" (panorama) od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Główna 50, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felińskiego (Dąbrowa).

17.4.

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67, Piotrkowska 367, Plac Wolności 2, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Położn.-Gin. AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna. II Klinika Położn.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście — rejon, poradnie K, ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60. Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — z dzielnicy Śródmieście — rejonowe poradnie K, ul. Piotrkowska 269. Szpital im. M. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie. Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i dzielnicy Widzew.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca. Szp. im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113.

17.4.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa. Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

Nocna pomoc lekarska, Sienkiewicza 137, tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 202, tel. 271-80, Bałuty — Zachodnia 3, tel. 341-96, Górna — Leczniczа 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

50 lat kinematografii radzieckiej

Na ekrany wszedł już „Człowiek z karabinem", oficjalna inauguracja przeglądu „50 lat kinematografii radzieckiej" odbędzie się jednak 21 bm., podczas premiery „Matczynego serca".

Wczoraj, podczas konferencji prasowej, przedstawiciele Wydziału Kultury, CWF i MZK poinformowali nas o przebiegu tej gigantycznej imprezy. Co miesiąc, do końca roku, z nasileniem w październiku i listopadzie, będą wchodziły na ekrany kin łódzkich nowe filmy radzieckie W najbliższym czasie obejrzymy m. in. „Złodzieja samochodów", „Było ich czworo", wiele dramatów psychologicznych, społecznych, komedii, filmów kryminalnych i kostiumowych. W październiku i listopadzie obejrzymy kilkanaście premier, w tym obie serie „Wojny i pokoju" Bondarczuka na taśmie 70 mm. Bogata jest także lista wznowień klasyki filmowej, obejmująca najlepsze pozycje 50-lecia, począwszy od „Pancernika Potiomkina", przez „Czapajewa", „Świat się śmieje", skończywszy na „Cichym Donie".

Poza kinem „Adria", które zostało obecnie kinem filmów radzieckich, poszczególne przeglądy tematyczne i tytuły filmowe będą wyświetlane w wielu kinach w centrum miasta i na peryferiach. Przeglądem objęte są także kina studyjne, społeczne i kluby filmowe.

(kat)

W Klubie Dziennikarza

„Kino przy pół czarnej" zaprasza we wtorek, 18 bm. o godz. 19 na projekcję zestawu filmów reportażowych, dokumentalnych i fabularnych pod wspólnym tytułem „Polska w oczach cudzoziemców".

Filmy te zostały zrealizowane przez rezyserów z: Anglii, Korei, Bułgarii, Turcji, Argentyny, Iranu, Maroka i Meksyku.

Wstęp wolny dla posiadaczy kart klubowych (UWAGA: na tej projekcji nie obowiązują karnety).

Z miasta

NIEDZIELA. „Tampere" — miasto błękitnych jezior", „Turku — perła Finlandii" i „Wiatr z zachodu" — filmy oświatowe, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

PONIEDZIAŁEK. Uroczysta akademia — z okazji 24 rocznicy powstania w getcie warszawskim — o godz. 18.30, w Teatrze Nowym, w części artystycznej „Pamiętnik Anny Frank".

Koncert kameralny łódzkiej grupy terenowej koła młodych przy ZKP — o godz. 19, w PWSM (Gdańska 32), po raz pierwszy wykonane zostaną utwory młodych twórców: J. Prusieckiej-Bakalarz, P. Marczewskiego i K. Przybylskiego.

„Początki miłości" — odczyt dr K. Kupisza, o godz. 18, w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1).

„Genetycznie uwarunkowane wady rozwojowe człowieka" — odczyt doc. dr J. Woźniakiego, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18), ilustrowany filmem oraz przeźroczami.

III nagroda i wyróżnienia dla łódzkich architektów

W rozstrzygniętym ostatnio konkursie na urbanistyczne uporządkowanie śródmieścia Jeleniej Góry I nagrody nie przyznano, drugą — otrzymał zespół z Wrocławia. **Zespół łódzki w składzie architekci Anna i Jerzy Jakubczakowie i J. Bednarzak oraz ekonomista A. Zawadzki uzyskali III nagrodę. Wyróżnienie I stopnia** otrzymał następny łódzki zespół w składzie: J. Dębowska, J. Najgrakowski, Z. Piasny i Włodzimierz Stępniak przy współpracy W. Preissa i J. Piasny. **Wyróżnienie II stopnia** przypadło w udziale także zespołowi łódzkiemu w składzie: H. Łakomicka i A. Poniatowski przy współpracy J. Karolak, K. Klimczaka i J. Rabana. W konkursie uczestniczyły 24 zespoły. (a)

Wyciągnięto wnioski z wrocławskiej tragedii

Łódzkie i wojewódzkie władze budowlane — na marginesie wrocławskiej tragedii, z zaw aleniem się kilkupiętrowej konstrukcji wznoszonego gmachu — postanowiły, że począwszy od i stycznia przyszłego roku funkcje techniczne przy wznoszeniu domów i gmachów sprawować będą mogły tylko te osoby, które legitymować się będą tzw. stwierdzeniem kwalifikacji majstra w zakresie robót budowlanych, instalacyjno-sanitarnych i elektrycznych. Otrzymywać się je będzie po odbyciu praktyki na budowach i złożeniu odpowiedniego egzaminu ustnego.

W Łodzi egzamin będzie musiało składać około 700 osób, w województwie — 5 tys. (p)

Okazja!

SUKNIE LETNIE

prod. „MODY POLSKIEJ"

ZAKUPI

KAŻDA PANI

na KIERMASZU zorganizowanym przez

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZEDAŻY

OKAZYJNEJ i KOMISOWEJ

w sklepie przy

UL. SIENKIEWICZA 40.

ZAPRASZAMY i ŻYCZYMY

UDANYCH ZAKUPÓW.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych, 18—19, Piotrkowska 59

PARCELE — sad w okolicy Łodzi kupię — wezmę w dzierżawę. Oferty „36418", Prasa, Piotrkowska 96

DOM jednorodzinny letniskowy w Inowłodzu k. Spały sprzedam. Tel. 314-46 36240 g

PÓŁ domu (3 pokoje, kuchnia) ogród 1.000 m kw. sprzedam. Tel. 409-46

INOWŁÓDZ — letnisko, ogrodzoną parcelę zelektryfikowaną, sad owocowy, 8 pokoi letniskowych, werandy, nad brzegiem Pilicy — nadające się na lokal gastronomiczny, rzemiosło, cukiernię lub ośrodek wypoczynkowo - campingowy — wydzierżawię lub sprzedam. Oferty „36277" Prasa, Piotrkowska 96

PARCELĘ 0,9 ha w Łodzi z prawem zagospodarowania (ogrodnictwo) sprzedam. Tel. 537-72

DOMEK lub część domu w Chełmach k. Zgierza kupię. Oferty „36365" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC Al. 1 Maja 102 nadający się na ogrodnictwo, budowę garażu itp. sprzedam lub wydzierżawię. Tel. 277-01, od godz. 16 36361 g

MASZYNKI do napełniania długopisów (wzór szwedzki), tusze z gwarancją i instrukcją obsługi — sprzedam. Bohdan Dzienkowski, Kutno, Królewska 13, tel. 663

ŻYRANDOL antyczny — kryształowy tanio sprzedam. Łódź, Nowotki 67, m. 22, prawa oficyna, I wejście, III p.

ROZSADĘ pomidorów „Potentat" sprzedam. — Ksawerów, Klonowa 8

SOLOWĄ gitarę elektryczną, niemiecką „Migma" (deska) sprzedam. Oferty „36390" Prasa, Piotrkowska 96

OVERLOCK nowoczesny i motocykl „M-72" sprzedam. Tel. 520-07 36318 g

FOTOPORCELANY nagrobkowe wiecznotrwałe wykonuje „Planorys", Katowice, Kochanowskiego 12 a. Żądajcie bezpłatnych cenników

WERSALKI automatycznie podnoszone oraz tapczany, fotele — na dogodnych warunkach poleca Zakład Tapicerski, T. Gwoździński, Łódź, Curie-Skłodowskiej 8

ROWER damski, mało używany sprzedam. Tel. 382-40 36192 g

„WARTBURG" sprzedam. Wierzbowa 38, garaż V, godz. 17—18 36304 g

„SIMCĘ Aronde" stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 515-35 56484 g

SAMOCHÓD „Warszawę" sprzedam, Łagodna 27 (za mostem) przy Kolei Obwodowej, tel. 436-78 35958-36456

„WARSZAWĘ" pilnie sprzedam. Stan bardzo dobry. Urzędnicza 4

„SYRENĘ" tanio sprzedam. Tel. 452-23 36396

„WARSZAWĘ" sprzedam. Łódź, Próchnika 49. Oglądać od godz. 12

„MOSKWICZA 407" w dobrym stanie sprzedam. Tel. 452-91, godz. 17—18 36394 g

SAMOCHÓD osobowy „Chevrolet-Impale" i automatyczną skrzynię biegów sprzedam. Tel. 481-12, Dynowska 21

„WARTBURG 1000" (rozkładane siedzenia) z radiem, stan idealny — sprzedam. Stocka 5/7. Zgłoszenia: godz. 16.30—18.30 w niedzielę 10—12

MOTOCYKL „AWO-Simson" z przyczepą pilnie sprzedam. Łódź, Marysińska 45 36279 g

SAMOCHÓD „BMW" typ 326 sprzedam. Łódź, Kraszewskiego 1/5, Dudziński

„JAWĘ-350" (Ogar), sprzedam. Jaracza 33, Łopaczewski 36344 g

PRZYCZEPĘ do „Junaka" sprzedam. Jaracza 108, m. 3, od godz. 16

2 MOTOCYKLE „MZ-250" stan idealny — sprzedam. Tel. 539-77 godz. 16—17 36315 g

ŁÓDŹ-Dąbrowa, 2 pokoje, kuchnia, nowe budownictwo — zamienię na równorzędne lub pokój, kuchnia w Warszawie. Oferty „36393" Prasa, Piotrkowska 96

TORUŃ — 3 pokoje, kuchnia, nowe budownictwo zamienię na równorzędne w Łodzi. Wiadomość, Łódź, Sienkiewicza 109—18 36287 g

POKÓJ z kuchnią w śródmieściu zamienię na podobne w blokach (ewent. spółdzielcze). — Włókiennicza 15, m. 30, Wrzesiński 36380 g

MIESZKANIE własnościowe kupię. Oferty „36380" Prasa, Piotrkowska 96

STARSZA osoba na stałe lub dochodząca do dziecka 2-letniego potrzebna. Łódź, Aleksandrowska 12 a, m. 25

POMOC do dziecka na stałe pilnie potrzebna. Warunki dobre, Zabieniec, Traktorowa 55, m. 19, bl. 29 36256 g

UCZEŃ do krawca potrzebny. Łódź, Jaracza 6

OPIEKUNKA do rocznego dziecka natychmiast potrzebna. Jaracza 92, m. 54, od godz. 12

UCZEŃ do stolarni potrzebny. Nowopolska 8

UCZENNICĘ zaawansowaną powyżej lat 17 do pracowni krawieckiej przyjmę. Tel. 356-40

FRYZJERKA — Mądra w Piotrkowie przeprowadziła się z ul. Słowackiego 45 na ul. Słowackiego 26

UBRANKA chłopięce do I Komunii Św. poleca pracownia K. Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)

WSPÓLNIKA (dobrego fachowca) do warsztatu samochodowego przyjmę. Oferty „36207" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133 35233 g

DNIA 11.IV. zginął jasnobrązowy pekińczyk. Czarna mordka i uszy. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Zachodnia 68—24 36319 g

ZGINĄŁ pies — wyżeł szorstkowłosy (łaciaty). Odprowadzić za wynagrodzeniem: Łódź, Uniwersytecka 8, m. 8

Planujesz malowanie mieszkania?

Najlepiej wykonaj to sam.

Ułatwi Ci to

MHD Art. Chemicznymi i Gospodarstwa Domowego

Bogaty wybór suchych farb z domieszką kleju (ponad 20 pięknych, pastelowych kolorów), w estetycznym opakowaniu a 3 kg polecają sklepy przy ul. ul.:

Więckowskiego 31 i 73	Główna 42	Pabianicka 222	Franciszkańska 89
Wschodnia 34	Wschodnia 70	Przędzalniana 87	A. Struga 2
Zgierska 87	Srebrzyńska 69	Obywatelska 2	Kopernika 26
A. Czerwonej 73	Rzgowska 89	Lwowska 2	Osiedlowa 6
			Nowotki 13.

Farby te nie wymagają już dodawania kleju — wystarczy rozmieszać je w odpowiedniej ilości wody, są praktyczne w użyciu i światłoodporne.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Omnibusem po Edisonii". 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton: „Plamy na mapie". 12.20 „Tropami ludzi i pieśni". 13.20 Melodie G. Gershwina. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 „Rozgłośnia Harcerska". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Piosenka miesiąca. 15.30 Starożytna Grecja w twórczości francuskich kompozytorów. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Mały książę" — słuch. 17.40 „O zmierzchu". 18.05 Koncert Ork. PR. 18.45 Poezja ludów Afryki. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Utwory popularne. 21.20 Radiokabaret 180. 22.20 Soliści trąbki i saksofonu. 22.42 „Stare romanse". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

10.10 (Ł) Melodie i piosenki. 10.30 Chwila muzyki. 10.35 Transmisja z uroczystości odsłonięcia Pomnika Ofiar Faszyzmu w Oświęcimiu-Brzezince. Ok. 12.50 Poranek symfoniczny. 13.47 Zespół Studio M-2. 14.00 (Ł) Popołudnie literacko-muzyczne. 15.00 „Baśń o wiośnie i rycerzu ze złotym pierścieniem" — słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.02 (Ł) Koncert Orkiestry Mandolinistów ŁRPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 „O czym mówią na świecie". 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 Rewia piosenek. 19.20 „Raport o gruszce" — słuch. 20.10 Melodie rozrywkowe. 20.30 (Ł) „Na filmowej palecie" 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 „Niedzielne wieczory muzyczne". 23.43 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

8.05 Fizyka: „Lepkość" (Gdańsk). 8.40 Fizyka „Równanie gazu doskonałego" (Katowice). 9.10 Matematyka: „Przybliżone rozwiązywanie równań" (Wrocław). 9.40 Film z serii: „Śladami kapitana Cooka" — odc. 3 (W). 10.40 „Requiem dla czterech milionów" — reportaż telewizyjny. Ok. 13.00 „Wielkie dni szarego człowieka" (W). 13.50 „Przemiany" (W). 14.15 Bolesław Leśmian — „Cudowna lampa Aladyna" (W). 15.15 Uroczysty koncert z okazji odsłonięcia Pomnika Ofiar Oświęcimskich w Oświęcimiu. W programie: Krzysztof Penderecki — „Dies Irae" — Oratorium pamięci zamordowanych w Oświęcimiu (Oświęcim/K). Ok. 15.50 PKF (W). 16.00 „Proboszcz" — reportaż filmowy (W). 16.15 „Szklana niedziela" — odc. 1 (W). 16.30 „Spotkania z pisarzem" — Wiech (W). 16.55 „Szklana niedziela" — odc. 2 (W). 17.05 „Ostatni miesiąc jesieni" — film fab. prod. radz. (W). 18.25 „Szklana niedziela" — odc. 3 (W). 18.35 „Ojciec" — film TV prod pol. (W). 19.00 Słownik wyrazów obcych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Sprawozdanie filmowe z uroczystości odsłonięcia Międzynarodowego Pomnika Ofiar Oświęcimskich (Kraków). 20.40 „Droga nadziei" — film fab prod. wł. (W). 22.20 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 17 KWIETNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik . 8.18 Muzyka poranna. 8.44 „U historyków wojskowych". 9.00 „O trzech przepiórzycach" — baśń. 9.20 Gra orkiestra dęta. 9.40 Z południa Europy. 10.00 „Pożegnanie z dwunastką" — fragm. 10.20 Utwory w stylu koncertującym. 11.00 „O Conradzie" — słuchow. 11.35 „Na Palukach powiadają że kamienie tam śpiewają". 12.06 Wiad. 12.10 W cygańskim obozie. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 „Uczmy się śpiewać". 13.20 F. Mendelssohn-Bartholdy „Noc Walpurgii. 14.00 „Nasze codzienne sprawy". 14.15 Melodie i piosenki. 14.40 Utwory kompozytorów radzieckich. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Radiowa skrzynka muzyczna. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony". 15.55 „Opinia konsumenta". 16.00 „Popołudnie z młodością". 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 „Z księgarskiej lady". 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Wojsko, strategia, obronność". 19.45 Koncert muzyki rozrywkowej. 20.00 Wiad. 20.31 „Telefon" — opowiad. 21.01 „Haydn honorowym doktorem Oxfordu". 21.31 Różne opowieści, różnych ludzi. 21.51 Muzyka na tematy hebrajskie. 22.10 Spotkanie przy półce. 22.25 „Jazz od frontu i od kuchni". 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Fr. Schubert - XV Kwartet smyczkowy. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.45 Gra orkiestra Blacka. 9.00 Poranny koncert. 9.30 „W Jezioranach" — odc. 10.00 Wiad. 10.05 Poranna mozaika. 10.50 „Zasypie wszystko, zawieje" — fragm. 11.20 Z francuskich oper. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Eksperyment w embriologii". 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sportowe. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.45 (Ł) „Ugory w środku wsi" — rep. 13.55 (Ł) Chwila muzyki. 14.00 Z muzyki czeskiej. 14.35 „Fala 56". 14.45 „Z płytoteki rozrywkowej polskich nagrań. 15.15 Muzyka ludowa. 15.30 „Rumbarbari" — słuchow. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.17 Muzyka polska. 17.01 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.15 (Ł) Fel. aktualny. 17.25 (Ł) Śpiewają chóry szkolne. 17.45 (Ł) Na różnych instrumentach. 18.00 (Ł) Śpiewają Urszula Dudziak i Fryderyka Elkana. 18.20 (Ł) „Powracająca puszcza". 18.45 „Wywiadówka". 19.00 Wiadomości. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert. 20.26 Wiersze St. Wygodzkiego. 20.16 D. c. koncertu. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra katowicki zespół taneczny „Metrum". 22.00 Koncert. 22.20 Rozmowy o wychowaniu. 22.30 „Ambicje i starty". 22.45 Muzyka taneczna 23.15 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

15.10 „Artyści i czas" — transmisja z Moskwy. 16.45 Wiadomości dnia (Ł). 16.55 Dziennik (W). 17.00 „Gapiszon w cyrku" — film z serii: „Przygody Gapiszona" (W). 17.10 „Zwierzyniec domowy" (W). 17.30 „Przy fabryce" — program z cyklu: „7 milionów młodych" (W). 17.45 „Gorąca linia" (Katowice). 18.20 „Eureka" (W). 18.50 „Kino krótkich filmów" (W). 19.20 Dobranoc (W) 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Śladami ucieczki" — reportaż filmowy (W). 20.20 Teatr Telewizji: August Strindberg — „Ojciec" (W). Ok. 21.50 Na półkach księgarskich (W). 22.00 C.I.A. — program dokumentalny (W). 22.25 Dziennik (W).

Honorowe Odznaki m. Łodzi dla leśników i drzewiarzy

W gmachu Prez. RN m. Łodzi odbyła się ostatnio z okazji Dnia Leśnika i Drzewiarza, dekoracja Honorowymi Odznakami m. Łodzi. W uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju miasta otrzymali je: J. Galiński, Br. Hoffman, P. Klinkiewicz, A. Kozak, W. Kułas, B. Marciniak, J. Szulewski, M. Wojtko.

(r)

Wycieczka z USA zwiedza Łódź

Wczoraj bawiła w Łodzi 55-osobowa grupa turystów amerykańskich, różnych narodowości — w tym dwie osoby, to rodowici łodzianie. Dziś jedna grupa turystów udaje się autokarem na wycieczkę po kraju, druga grupa wyjeżdża na uroczystość odsłonięcia pomnika w byłym hitlerowskim obozie zagłady w Oświęcimiu. (wit)

15 lat w służbie przemysłu lekkiego

Uroczysta sesja rady techniczno-ekonomicznej Biura Dokumentacji Technicznej Przemysłu Lekkiego podsumowała wczoraj 15 lat działania tej instytucji. Na uroczystości obecni byli m. in. dyr. departamentu MPL — mgr inż. Zdzisław Szymanowski, przedstawiciele łódzkich władz miejskich i partyjnych, Stowarzyszenia Włókienników Polskich i inni. Krótki referat podsumowujący 15-letnią działalność biura wygłosił dyr. Zb. Żaryski. Zwrócił on głównie uwagę na ewolucję biura, które z instytucji wykonującej różnego rodzaju dokumentacje remontowe, przekształciło się w technologiczne biuro projektowe o szerokim zakresie działania — począwszy od projektów modernizacji i rozbudowy zakładów przemysłu lekkiego, a kończąc na opracowywaniu dokumentacji wielu prototypowych urządzeń i maszyn.

Zasłużeni pracownicy biura zostali nagrodzeni: **mgr K. Rączek, inż. F. Berner i St. Folwarski otrzymali Złote Krzyże Zasługi, Srebrny Krzyż wręczono Wandzie Ratajczyk.**

Uroczystość zakończyło otwarcie wystawy obrazującej 15-letni dorobek tej instytucji. (iw)

Kronika wypadków

■ O godz. 14.50 przy zbiegu ulic Kilińskiego i 8 Marca samochód osobowy IA 2965 potrącił 31-letniego Edmunda S. i jego 7-letniego syna Jarosława. Ojciec nie doznał poważniejszych obrażeń, natomiast dziecko trzeba było przewieźć do szpitala.

■ Mieszkaniec Tolina pow. Brzeziny, Romuald Urbański wypadł na ul. Narutowicza przy Uniwersyteckiej z autobusu FP 1054, doznając ogólnych obrażeń. Przewieziony został do szpitala w Zgierzu.

■ Na skutek raptownego zejścia na jezdnię, wpadł pod motocykl IA 1101 Bolesław W. (ul. Zakątna). Pomocy udzieliło mu Pogotowie. Wypadek wydarzył się o godz. 12.25 na ul. Zgierskiej 24. (c)

Nowy klub ZMS przy łódzkim TOS

Wczoraj łódzcy ZMS-owcy wzbogacili się o jeszcze jeden klub związkowy. Powstał on staraniem młodzieży pracującej w TOS przy ul. Wigury 5.

Otwarcia klubu, które nastąpiło w obecności przedstawicieli ZŁ ZMS dokonał dyrektor TOS T. Smolec. W klubie prowadzona będzie praca ideowo-wychowawcza wśród młodzieży, choć i starsi pracownicy TOS, jak zapewnili nas ZMS-owcy będą mile w lokalu organizacyjnym widziani. (kl)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura maksymalna ok. 16 st. C.

Jutro możliwe przelotne opady, temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 18.40, jutro wzejdzie o 4.42.

(Przy okazji przypominamy, że dziś imieniny Benedykta i Julii). (J)

Drogiej Koleżance i szanownej Pani Profesor mgr DARII PYCHLIŃSKIEJ wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

RADA PEDAGOGICZNA, ADMINISTRACJA i MŁODZIEŻ XXI LO im. BOLESŁAWA PRUSA

Dnia 14 kwietnia 1967 roku zmarł w wieku lat 74

Władysław Dolata

Pogrzeb odbędzie się w dn. 17. IV. br., o godz. 16 na cmentarzu Zarzew, o czym powiadamia

RODZINA

Z powodu zgonu Kolegi

Jana Iwańskiego

serdeczne wyrazy współczucia RODZINIE Zmarłego składają:

DYREKCJA, PODSTAW. ORG. PART., ZOZ, ZNP oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ITC w ŁODZI

Ordynatorowi Oddziału Rtg — terapii Ośrodka Onkologicznego w Łodzi dr Eugeniuszowi STUDENCKIEMU wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

PRACOWNICY OŚRODKA ONKOLOGICZNEGO

TELEGRAM!!! TELEGRAM!!!

SPRZEDAŻ BAWEŁNIANYCH BLUZEK DAMSKICH

PO ZNACZNIE OBNIŻONEJ CENIE — BONIFIKATA 30 PROC. ZOSTAŁA NA ŻYCZENIE PT KLIENTÓW PRZEDŁUŻONA

do 15 maja 1967 r.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ODZIEŻĄ w ŁODZI

ZAPRASZA DO ODWIEDZANIA SKLEPÓW PROWADZĄCYCH SPRZEDAŻ W/W BLUZEK I KORZYSTANIA ZE SPOSOBNOŚCI.

— Świetnie. Wypiliście parę głębszych, siedzieliście i gawędziliście sobie, aż oczy ci się zaczęły kleić i zasnęłaś.

— Kto to powiedział?

— Ja, a ty też tak będziesz odtąd mówiła. Zmorzył cię sen i nic więcej nie pamiętasz.

W jej oczach pojawiło się zastanowienie.

— Do czego pan zmierza?

Mason mówił tonem nauczyciela starającego się wbić uczniowi do głowy trudną lekcję.

— Byłaś zmeczona, wypiłaś trochę za dużo. Wskoczyłaś w piżamę i zasnęłaś koło wpół do dwunastej. Nie pamiętasz, co było później. Nie wiesz, kiedy Frank Locke wyszedł.

— A co mi z tego przyjdzie, jeśli powiem, że zasnęłam?

Teraz ton Masona zrobił się niedbały.

— Może pani Belter byłaby skłonna zapomnieć o tych sprzeniewierzonych pieniądzach, gdyby się okazało, że zasnęłaś tak, jak mówię.

— Niestety, nie zasnęłam.

— Lepiej się nad tym zastanów.

Zmierzyła go swoimi wielkimi, badawczymi oczyma, ale nie odpowiedziała. Mason podszedł do telefonu i podał numer Agencji Detektywistycznej Drake'a.

— Wiesz kto mówi, Paul? — zapytał usłyszawszy głos Drake'a. — Masz coś nowego?

— I owszem — odparł Drake. — Są wiadomości o tej twojej panience.

— Mów!

— Wygrała konkurs piękności w Savannah. Była wówczas niepełnoletnia i mieszkała z drugą taką kozą. Jakiś facet zrobił tę drugą na szaro, a potem ją zabił. Próbował zatuszować zbrodnię, ale pokpił sprawę. Został aresztowany i postawiony przed sądem. Ta twoja dziewczyna zmieniła w ostatniej chwili zeznanie, wyciągając chłopa dosłownie spod szubienicy. Miał już prawie stryczek na szyi. Dał nogę, zanim sprawa doszła do wyższej instancji i do tej pory go nie odnaleziono. Nazywał się Cecil Dawson. Już zażądałem jego rysopisu, odcisków palców, w ogóle wszystkich danych. To może być ten gość, o którego ci chodzi.

— W porządku — rzekł Mason tak, jakby się niczego innego nie spodziewał. — Akurat mi to bardzo na rękę. Prowadź sprawę dalej, zadzwonię później.

Odłożył słuchawkę i obrócił się do dziewczyny.

— Więc jak będzie? — spytał. — Tak czy nie?

— Nie — odparła. — Powiedziałam raz, a ja nie zmieniam tak łatwo zdania.

Nie spuszczał z niej oka.

— Wiesz co — zaczął mówić wolno — najśmieszniejsze jest to, że ta historia sięga tak daleko wstecz. Aż do tego czasu, kiedy zmieniłaś nagle zeznanie i pozwoliłaś Dawsonowi drapnąć spod szubienicy. Jak stanie ponownie przed sądem, głupio będzie wyglądało, że się tu z nim przyjaźniłaś i brałaś od niego pieniądze. Nie zdziwiłbym się wcale, gdyby ci wytoczyli sprawę o krzywoprzysięstwo.

Jej twarz zrobiła się szara. Wielkie czarne oczy rozwarły się szeroko, dolna szczęka opadła. Oddychała ciężko przez usta.

— Mój Boże! — jęknęła.

— No widzisz! Więc zasnęłaś wczoraj wieczorem.

Nie spuszczając z niego oczu, spytała:

— Czy to załatwi sprawę?

— Nie wiem. Załatwi, jeśli chodzi o mnie. Ale nie mogę gwarantować, czy ktoś nie wyciągnie tej historii z Georgii.

— Dobrze. Zasnęłam.

Mason wstał i rzuszył do drzwi.

— Tylko pamiętaj! — ostrzegł. — Nikt o tym nie wie z wyjątkiem mnie. Jeśli powiesz Locke'owi, że tu byłem, to już moja w tym głowa, żebyś dostała za wszystko, co nabroiłaś.

— Niech pan nie będzie śmieszny. Ja wiem, kiedy mam dość.

Po tej wizycie Mason pojechał do lombardu Sola Steinburga.

Tęgi człowiek w mycce na głowie, o bystrych, mrugających oczach i grubych wargach, rozciągniętych w ustawicznym uśmiechu rozpromienił się jeszcze bardziej na widok Masona.

— No, no, dawno cię nie widziałem, przyjacielu.

Mason uścisnął mu dłoń.

— Oj, dawno, Sol. Mam kłopoty.

Właściciel lombardu pokiwał głową i zatarł dłonie.

— Jak kto ma kłopoty, to przychodzi do Sola Steinburga. Co to za kłopoty, przyjacielu?

— Chcę, żebyś coś dla mnie zrobił — oznajmił Mason.

Mycka podskoczyła parę razy w energicznej aprobacie.

— Ja dla ciebie wszystko zrobię, ty wiesz. Oczywiście, interes to jest interes. Jak to jest interes, to musisz podejść jak do interesu, dobijemy targu. A jak to nie jest interes, to też wiesz... Ja dla ciebie wszystko zrobię.

Masonowi błysnęły oczy.

— To dla ciebie dobry interes, Sol. Zarobisz pięćdziesiąt dolarów nic nie inwestując.

Grubas zaśmiał się w głos z zadowolenia.

— Taki interes to ja lubię. Kiedy ja nie muszę nic inwestować i już mam w kieszeni pięćdziesiąt dolarów, to ja rozumiem, jest interes. Co mam zrobić?

— Pokaż mi rejestr sprzedanej broni — zażądał Mason.

Kupiec wydobył spod lady mocno sfatygowaną księgę, w której rejestrował rodzaj, typ i numer sprzedanej broni oraz osobę nabywcy. Mason przewracał kartki, dopóki nie natrafił na Colta kaliber 8.

— O to mi chodzi — powiedział.

Steinburg pochylił się nad księgą i obejrzał wpis.

— Co ma z tym być?

(44) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-65, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Wydział Ogłoszeń 311-50 i 293-00 wewn. 30. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wyjeżdżając na urlop można zapre numerować „Dziennik Łódzki" — na swój „urlopowy" adres (na terenie Polski) — na dowolną ilość dni, przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres „Ruch". Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka z pominięciem poniedziałków: po 50 gr za jedną gazetę, bez żadnej dodatkowej dopłaty za przesyłkę!). Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-12 Bs.